

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 7. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 27. Września 1884.

---

**Treść:** Uwiadomienie o słabości p. Alfreda Potockiego. — Zmiana w ukonstytuowaniu komisji administracyjnej. — Spis petycyj. — Uwolnienie p. Golejewskiego od udziału w komisji konkurencyjnej. — Wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. — Sprawozdanie komisji dla spraw nietykalności posłów, o żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, względem udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Józefa Wernickiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyznaczenia dalszego kredytu na budowę koszar. Głosy pp. Waygarta z wnioskiem, Mieroszowskiego, Merunowicza z wnioskiem, Płazińskiego i sprawozdawcy Ad. Jędrzejowicza. Rozprawa specjalna. Głos p. Smolki. Cofnięcie wniosku p. Waygarta. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Reya, Adama Sapięhy, Jaworskiego z wnioskiem odraczającym, Mieroszowskiego, Wrotnowskiego, powtórnie Reya i Adama Sapięhy, Chrzanowskiego, Wodzickiego Ludwika, powtórnie Jaworskiego, odpowiedź sprawozdawcy p. Zamoyckiego. Uchylenie wniosku odraczającego p. Jaworskiego. Odłożenie rozprawy szczegółowej do przyszłego posiedzenia.—Wniosek samoistny p. Waygarta w sprawie kwaterunkowej.— Porządek dzienny 8. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut  
15 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-  
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-  
leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,  
Władysław ks. Sapięha, Tytus Siengalewicz i  
Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 102.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posiedzenia uważać należy za przyjęty, gdyż nikt nie uczynił zarzutów przeciw niemu.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowała się na nowo komisya administracyjna w ten sposób, iż w miejsce p. Grocholskiego wybrała przewodniczącym p. Czerkawskiego, zaś zastępcą przewodniczącego p. Kazimierza hr. Badeniego.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że p. Alfred hr. Potocki usprawiedliwia swoją nieobecność słabością.

Pan Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycji.

Sekretarz dr. Stanisław hr. B a d e n i.  
(Czyta):

Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 27. Września 1884.

418. Edmund Józef Pliszewski, przez p. Hausnera, o subwencję celem dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie — odesłano do komisji budżetowej

419. Towarzystwo gospodarskie w Sanoku, przez p. Gorayskiego, o zrównanie świąt w zakładach naukowych.

420. Edmund Krasiński, przez p. Kozłowskiego jak wyżej.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. W kwestyi unormowania liczby świąt przedewszystkiem w zakładach naukowych a w szczególności i dla całej ludności obowiązywać mających weszły do Wysokiego Sejmu dwie petycje, jedna oddziału Towarzystwa gospodarczego w Sanoku, druga p. Edmunda Krasińskiego, członka Rady powiatowej w Lesku, domagające się, ażeby liczba świąt przepisana przez cesarzową Maryą Teresę, uniwersałem z dnia 10. Listopada 1773. dla całego państwa obowiązującym, była obserwowana. Petycje te żala się, że na mocy zwyczajów większa liczba świąt święci się w kraju ze szkodą dla szkół i dla ludności wiejskiej, więc domagają się, ażeby przepisy uniwersału normującego tę sprawę, były wykonywane w całej doniosłości. Przepisy te opierają się na buli papieskiej z d. 22. Czerwca 1771. r. Sprawa ta jest ważną i trudną do roz-

wiązania, potrzebuje dokładnego zbadania a to za współudziałem Wysokiego Rządu i odnośnych ordynaryatów, zatem wnoszę, ażeby te petycje obydwie odesłać do Wydziału krajowego, z poleceniem, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem i ordynaryatami sprawę tę zbadał i Wysokiemu Sejmowi odnośne wnioski przedłożył.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby obydwie te petycje odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Stanisła hr. B a d e n i. (Czyta dalej):

421. Gmina izraelicka miasta Leska, przez p. Żurowskiego, o zniesienie języka ruskiego w 4 klasowej szkole w Lesku — odesłano do komisji szkolnej.

422. Lewicki Julian nauczyciel, przez p. Korytowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

423. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Romana Potockiego, o subwencję na rok 1885. w celu wydawnictwa czasopisma „Sylwan“ — do komisji budżetowej.

424. Sanoćkie Towarzystwo gospodarskie, przez p. Gorayskiego, w sprawie niszczenia kaniarki i innych ostów — do komisji gospodarstwa krajowego.

425. Towarzystwo rolnicze Krakowskie, przez p. Jana Tarnowskiego, o subwencję 1000 zł. na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do komisji budżetowej.

426. Gminy Trzemeśnia, Łęki, Poręba i Zassów, przez p. Lasockiego, o zezwolenie by nauczyciele mogli pełnić obowiązki organisty — do komisji szkolnej.

427. Towarzystwo tkackie w Korczynie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę 600 zł. na sprawienie warstatów — do komisji budżetowej.

428. Kazimierz Pańkowski i Tomasz Ryłski, profesorowie szkoły rolniczej w Dublanach, przez p. Ludwika Wodzickiego, o uznanie lat służby i przyznanie dodatków pięcioletnich — do komisji budżetowej.

429. Towarzystwo rybackie w Mikulińcach, przez p. Korytowskiego, o wydanie ustawy o ry-



- bactwie — do komisji gospodarstwa lasowego.
430. Gmina Wulka pod lasem, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia Goldy Weinstein — do komisji petycyjnej.
431. Wojciech Dobrzański nauczyciel, przez p. Stadnickiego, o opiekę w sprawie sądowo-karnej o odszkodowanie poniesionych strat z powodów nieprawnego aresztowania — do komisji petycyjnej.
432. Marya Siemiatkowska, przez p. Romanowicza, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
433. Eudoksya Gorczyca wdowa po woźnym Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
434. Józefa Zaleska wdowa po weteranie wojsk polskich z r. 1831., przez p. Jankę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
435. Bolechowice gmina, przez p. Ochrymowicza, o pożyczkę 1000 zł. na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
436. Towarzystwo gospodarskie powiatu Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, w sprawie budowy dróg z Borszczowa do Jezierzan, i z Jezierzan do Kołędzian — do komisji drogowej.
437. Gminy Skała, Burdiakowce, Bereżanka, Trójca i Gusztynek, przez p. Borkowskiego, w sprawie budowy drogi z Jezierzan do Kołędzian — do komisji drogowej.
438. Uście biskupie gmina, przez p. Ochrymowicza, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
439. Bortniki gmina, przez p. ks. Sawę, w sprawie ochrony od szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta — do komisji petycyjnej.
440. Rzeszów Wydział powiatowy, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zezwolenie, aby nauczyciele piastować mogli posady pisarzy gminnych — do komisji szkolnej.
441. Łucya Lachowicz wdowa po nauczycielu, przez p. W. Sapięgę, o stałą zapomogę na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
442. Ludwika Nowińska, wdowa po nauczycielu, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
443. Franciszka Hauptmann, wdowa po kontrolorze lasów Winnickich, przez p. Podlew-
- skiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
444. Delatyn gmina, przez p. Mandyczewskiego, o rozszerzenie szkoły tamtejszej na dwuklasową — do komisji szkolnej.
445. Kotulski Adolf, nauczyciel, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
446. Adam Sajdak, nauczyciel, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
447. Ks. Kalinka, przełożony internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, przez p. Zamoyskiego, o 15 stypendyów dla uczniów obrządku gr. k. w tymże internacie — do komisji budżetowej.
448. Jadowniki gmina, przez p. Stadnickiego, o zapomogę do założenia fabryki torfu — do komisji budżetowej.
449. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Goldmana, w sprawie uregulowania nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
450. Gostyńska Władysława, przez p. Goldmana, o subwencyę celem calszego kształcenia się w rysunkach i modelowaniu za granicą — do komisji budżetowej.
451. Reprezentacya powiatu Mieleckiego, przez p. Reya, w sprawie piętnowania cieląt — do komisji gospodarstwa krajowego.
452. Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Augustynowicza o subwencyę 4.000 zł. — do komisji budżetowej.
- P. Augustynowicz. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Augustynowicz ma głos.
- P. Augustynowicz. Proszę Wysokiej Izby, ażeby tę petycyę zechciała odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, a to dla tego, bo to stowarzyszenie ma na celu podniesienie dobrobytu i gospodarstwa u ludu wiejskiego.
- P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.
- P. Stanisław hr. Badeni. Ja ponownie muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wszelkie tego rodzaju petycyje dotąd były odsyłane do komisji budżetowej, to nie wyklucza, że jeżeli ko-



misya budżetowa nie będzie mogła uwzględnić tę petycję, to zawsze może się udać do komisji kultury krajowej o danie opinii. Zwracam uwagę na to, że Wysoka Izba uchwaliła odesłać jedną petycję do komisji szkolnej przeciwko wnioskowi biura, ażeby odesłać ją do komisji budżetowej, a potem przecież petycja ta wróciła do komisji budżetowej, bo tam, gdzie chodzi o znaczne kwoty, tam petycje należy odsyłać do komisji budżetowej.

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Augustynowicz ma głos.

P. Augustynowicz. Sądzę, że w każdym razie komisya budżetowa zapyta się komisji kultury krajowej o ile stowarzyszenie to zadaniu swemu odpowiada, więc po cóż naprzód odsyłać tę petycję do komisji budżetowej, kiedy komisya kultury krajowej odeszła tę petycję ze swoim wnioskiem do komisji budżetowej, a ta w tym razie będzie wiedziała, jak z tym wnioskiem postąpić.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. Jeden jest wniosek p. Augustynowicza, który żąda odesłania tej petycji do komisji kultury krajowej, drugi jest wniosek Stanisława hr. Badeniego odesłania tejże do komisji budżetowej. Podam naprzód pod głosowanie wniosek posła Augustynowicza. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Augustynowicza upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem, aby odesłać tę petycję do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):  
453. Bazyli Lewicki, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ zostałem wybrany członkiem kilku komisji a mianowicie kolejowej, petycyjnej i konkurencyjnej, przeto na mocy §. 32. regulaminu sejmowego upraszam o zwolnienie mnie od obowiązku zasiadania w komisji konkurencyjnej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby posła hr. Golejewskiego uwolnić od zasiadania w komisji konkurencyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej.

Do skrutynium zapraszam pp.: Abrahamowicza, Sieczyńskiego, Łozińskiego, Fruchtmana, Żarskiego, Jędrzejewicza Stanisława i Płazińskiego. Proszę pp. posłów oddawać kartki.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. (Al. 36) P. Lasocki ma głos.

P. Lasocki. W roku zeszłym pod koniec ubiegłej sesji miałem zaszczyt przedstawić Szan. Zgromadzeniu wniosek z dzisiejszym równobrzmiący. Po wysłuchaniu motywów, które mnie skłoniły do postawienia wniosku, Wysoka Izba raczyła odesłać takowy do komisji administracyjnej, która dla krótkości czasu trwania odroczonej sesji, nie mogła przedłożyć sprawozdania swego Wysokiemu Zgromadzeniu. Odwołując się więc na motywa zeszłoroczne tak wyczerpujące, iż nic nowego dodaćbym nie zdołał, a nie chcąc powtarzaniem tychże nużyć Wysokiej Izby, skonstatuję tylko fakt, iż wzmagające się nadużycia oraz potrzeba ukonsolidowania chwiejącej się coraz bardziej powagi władz autonomicznych skłaniać nas winny do pośpiechu w poczynieniu odnośnie do §. 64. ust. gminnej zmian wskazanych przezemnie. Co do formy traktowania, npraszam Wysokie Zgromadzenie by stosownie do powziętej w roku zeszłym uchwały, raczyła odesłać wniosek mój do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji dla spraw nietykalności posłów, o żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, względem udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Józefa Wernickiego (Al. 37). Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyła całe sprawozdanie z al. 37. z wnioskiem następującym):



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odpowiadając na wezwanie c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie z dnia 29. Sierpnia 1884 do l. 2.818 odmawia udzielenia zezwolenia swego do karno-sądowego ścigania posła Werneckiego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyznaczenia dalszego kredytu na budowę koszar. (A1 38). Sprawozdawca poseł A. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 38.).

P. Pietruski. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ Izba nie życzy sobie odczytywania sprawozdania, proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznaczają kwotę 120.000 zł. corocznie przez lat trzy (1885, 1886, 1887) na udzielenie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych dla pomieszczenia załogi wojskowej stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek wymienionych w ustępie 1., do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże i do postawienia innych bliższych warunków.

3. Budynki użyte na koszary lub na koszary tymczasowe uwalniają się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.

4. Poleca się komisji budżetowej obmyśleć pokrycie dla powyższego wydatku a w szczególności rozważyć, czyli nie byłoby wskazaniem pokryć ten wydatek przez użycie kredytu.

5. Przekazane komisji administracyjnej do sprawozdania petycje pod l. sejm. 268, 388 i 469

miast Gródka, Kołomyi i Sambora o pożyczek bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Dr. Waygart. Nie myślę ja wcale przemawiać przeciwko wnioskowi komisji administracyjnej i zgadzam się w zupełności z takowym. Zgadzam się z tem, aby na pożyczki bezprocentowe gminom lub osobom prywatnym udzielać się mające na budowę koszar przyznać na rok 1885ty, 6ty, 7my, po 120.000 zł.

Zgadzam się z tem dlatego, ponieważ uchwała, która wskutek tego wniosku zapadnie, przynajmniej w części czyni zadość postanowieniom ustawy państwowej z d. 11. Czerwca 1879. Zabrałem głos jednak dlatego, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę sprawę ważną, która już niejednokrotnie tutaj była traktowana, a nie została doprowadzoną do żadnego stanowczego rezultatu. Traktowana była ona przedewszystkiem w roku 1880 po raz pierwszy, a to gdy Wydział krajowy chcąc zapewnić fundusz na opłacenie kosztów kwaterunku stałego, wstawił do budżetu znaczniejszą sumę. Wówczas to Wysoka Izba wykreśliła tę sumę dla tego, iż była przedwczesnie w budżet wziętą, bo nie istniało żadne zarządzenie, ani ustawa, któraby do wstawienia takiego wydatku w budżet, Wydział krajowy upoważniła. Następnie w 1881. roku, to jest wówczas, gdy Wydział krajowy po przeprowadzonych rokowaniach z Wysokim Rządem, postawił wniosek, aby w latach 1882, 3 i 4tym, na ten sam cel, na który komisya tego obecnie się domaga, to jest aby na bezprocentowe pożyczki do budowy koszar, udzielić kredytu po 60.000 zł. na każdy rok. Ten kredyt został wówczas uchwalony, jednakowoż zwracam uwagę Wysokiej Izby, że już wówczas Wysoka Izba nie uważając tego za sposób załatwienia sprawy wystosowała wezwanie do Wysokiego Rządu, aby przedłożono projekt równego rozkładu ciężarów kwaterunkowych na cały kraj. Po raz trzeci sprawa ta była przedmiotem rozpraw w roku 1882 w tej Wysokiej Izbie, mianowicie wówczas, gdy Wysoki Rząd czyniąc zadość żądaniu Wysokiego Sejmu, przedłożył wymagany projekt do takiej ustawy. Wów-



czas to nad tym projektem przeszła Wysoka Izba do porządku dziennego, uznała jednak, że roczny kredyt 60.000 zł. na budowę koszar uchwalony, nie był dostateczny i uchwaliła, że na rok 1883 i 1884 ma być ten kredyt podwojony. Po raz czwarty przychodzi ta sprawa dziś do rozpraw, wskutek czego na lata 1885, 6 i 7, ma być po 120.000 zł. rocznie przyzwolonych, na pożyczki bezprocentowe na budowę koszar, t. j. łącznie kredyt 360.000 zł. Ani rozporządzenia Wydziału krajowego na podstawie uchwał Wys. Izby w tej sprawie wydawane, ani też wnioski dzisiejszy nie załatwia tej sprawy stanowczo, bo każdy mi to przyzna, że udzielenie pożyczek bezprocentowych kilkunastom gminom na budowanie koszar, nie jest przyjęciem tego ciężaru na kraj, a tem mniej równym rozkładem onegoż w taki sposób, jak ustawa z 11. Czerwca 1879 przepisuje.

Ustawa ta dosłownie prawie, jak to nawet ze sprawozdania komisji widzimy, opiewa tak:

„że kwaterunek wojska stały, jest ciężarem publicznym, który ponosić ma całe odnośne królestwo lub kraj, a dalej: „dołożenie starania, aby ciężar kwaterunkowy rozłożony był jak można najjednostajniej w całym odnośnym królestwie lub kraju, należy do zakresu działania Reprezentacji krajowej“.

Otóż proszę Wysokiej Izby, mnie się zdaje, że ustawa ta nie jest wątpliwą, Nie powiada ona, że ponoszenie ciężaru kwaterunkowego, obciąża pojedynczych właścicieli dóbr, wsi lub realności — nie obciąża także tym ciężarem pojedyncze gminy, nie obciąża powiatów, przeciwnie postanawia, że ponosić go ma cały kraj. Właściwszem możeby było, gdyby powiedziano, że ten ciężar ponosi państwo, bo siłę zbrojną utrzymuje się nie dla pojedynczych gmin albo powiatów, tylko dla potęgi i dla obrony całości państwa, dla tego też Skarb Państwa ponosi koszta uzbrojenia, ubrania i t. p. Tę zasadę uznała już komisja w Radzie państwa ustanowiona, która projekt do ustawy z 19. Czerwca 1879. przedłożyła Radzie państwa. Uznała to jak najwyraźniej lecz wytłumaczyła dlaczego aie wkłada na państwo tego ciężaru, tylko na pojedyncze kraje, tem, że szczególnie skład monarchji austriackiej tego wymaga i o ile się domyślać należy, dlatego ponieważ stosunek z Królestwem węgierskiem jest tego rodzaju, że 30% tylko królestwo to przyznia się na cele ogólne państwa, a może sto-

sunek wojsk jakie są tam do zakwaterowania jest inny, i dlatego Rada państwa poszła w tym duchu i uchwaliła wspomnianą uchwałę, a mianowicie §. 23. onejże.

Jest tedy niewątpliwą rzeczą i jasną, że ciężar kwaterunku wojsk jest ciężarem krajowym, z tem tedy liczyć się należy, bo nie zaprzeczy tego nikt, że znajdują się sposoby spowodowania, ażeby ustawa państwowa została wykonaną.

Inne kraje koronne liczyły się już z tem i poczyniły stosowne zarządzenia. Nasz kraj wprawdzie w przykrem jest położeniu, bo koszar skarbowych, których na kwaterunek wojsk użyć można, jest w naszym kraju nie tyle, jak w innych. Ale cóż robić? — i z tem trzeba się liczyć i coś stanowczego zarządzić i koniecznie załatwić tę sprawę, która i lata niepokoić może Wysoką Izbę.

Cóżemy w tym kierunku dotychczas zrobili? Oto uchwaliliśmy na bezprocentowe pożyczki do budowy koszar na rok 1882 kredyt 60.000 złr., następnie na lata 1883 i 1884 po 120.000 złr., a teraz mamy uchwalić 360.000 zł., co razem uczyni 660.000 zł., od którego to kapitału procent nikt inny, jak tylko kraj, opłacać ma. Procent ten, który rocznie rachując choćby tylko po 5% wynosi 33.000 zł. Myliłby się jednak każdy, ktoby sądził, że tym sposobem sprawa ta została załatwioną, wycytuję bowiem ze sprawozdania Wydziału krajowego jak i ze sprawozdania szanownej komisji administracyjnej, że dotychczas Wydział krajowy przyznał już 322.000 zł. na bezprocentowe pożyczki gminom na budowę koszar, a że zgłaszają się gminy, które żądają pożyczek łącznie do 1,200.000 zł.

Otóż widzimy, że kredyt, nawet który dzisiaj uchwalamy, nie pokryje potrzeby takiej, jaka się okazuje na budowę koszar, lecz gdybym nawet tak daleko nie szedł, będzie ten kredyt musiał być kilkakrotnie pomnażany. Weszlibyśmy przeto w miliony, gdybyśmy chcieli wszystkim gminom zadość uczynić. Najlepszym zaś tego dowodem jest to, że według sprawozdania Wydziału krajowego tylko 14 gmin mają przyrzczone pożyczki, a te wynoszą już 322.090 zł., zaś mnie wiadomo, że w kraju gmin takich, gdzie są stałe kwaterunki wojsk, jest nie 14, ale około 80, więc przyjdzie do zaspokojenia wymagań około 70 gmin, które na równi traktowane być powinny z tymi cztermiastoma. Otóż niewątpliwie fundusz już przeznaczony na to nie wystarczy.



Możnaby mi zarzucić, że te 660.000 zł. nie przypadną, ponieważ Wydział krajowy postara się o zapewnienie i zwrot onych, lecz całkiem słusznie wypada także przyznać, że pożyczki na lat 12 w tak znacznej sumie udzielone, wkładają na kraj ciężar opłacania od onychże procentów przez lat 12. Gdy jednak uwzględnimy, że prawie 70 gmin nie zostało obdzielonych pożyczkami, gdy uwzględnimy, że po latach 12 przy dezolacyach znanych uoszar i te koszarzy będą wymagać znacznych rekonstrukcyi, a tak te gminy, które nie dostały jeszcze wcale żadnych pożyczek jak i te, które będą potrzebowały funduszków na rekonstrukcyę budynków, będą się zgłaszały o podobne pożyczki; dojdzie do tego, że milion przynajmniej będzie w ciągłym obrocie, od którego kraj będzie procent opłacał i nigdy nie uwolni się od tego ciężaru. Od jednego miliona wyniesie procent, który opłacać wypadnie rocznie co najmniej 50.000 zł., zaś dopłata do kosztów kwaterunku, jaką nam Rząd w roku 1882 projektował; nie przeniosłaby tej sumy. Dokładnej liczby tego wydatku wprawdzie podać nie mogę, ale zdaje mi się, że zaledwie wynosić będzie rocznie 40.000 zł. do 50.000 zł., więc godziłoby się nad tem zastanowić się, aby tę sprawę raz uporządkować i obmyśleć sposób jej załatwienia stanowczego raz na zawsze.

Nie będzie ona załatwioną udzielonymi pożyczkami na budowę koszar, bo trzeba wiedzieć, że po spożyciu tych pożyczek gminy będą musiały na zwrot onych inne swoje majątki nadwzględzić lub zaciągnąć gdziekolwiek indziej pożyczki i będą opłacały procenta, a wówczas będzie naturalną rzeczą upomnienie się o dalszą pomoc, bo komukolwiek znane są stosunki kwaterunkowe wogóle, ten wie bardzo dobrze, że dochód z noclegowego, jaki Rząd opłaca na użycie onychże, nigdy nie jest czynszem odpowiednim, nigdy nie jest dochodem stosownym do kapitału na budowę koszar użytym. Ja wiem, że gmina jedna, która na wybudowanie koszar wydała 70.000 zł. wedle opłaty najmu, jaką Rząd uiszczal za kwaterunek czyli noclegowe, miała z tych 70.000 zł. rocznie czystego dochodu 500 zł. Teraz zaszła zmiana, ponieważ ta opłata kwaterunkowa, czyli noclegowa, została podwyższoną, ale nad 1.590 zł. nie ma rocznego dochodu od tego kapitału, a zresztą mniemam, że chociaż dany takiej gminie pożyczkę na wybudowanie koszar, za którą ona przez lat kilka będzie pobierać skromne dochody

a procentu od pożyczki nie będzie opłacać, to gdy jej przyjdzie zwrócić pożyczkę, będzie musiała zaciągnąć nową za opłatą procentu, a będzie w tem samym położeniu, gdyby tej pożyczki wcale nie była utrzymała i mając za sobą ustawę, t. j. §. 23. Ustawy kwaterunkowej, upomni się o zwrot kosztów poniesionych za kwaterunek wojska.

Wobec tego, że życzyliby należało, ażeby ta sprawa stanowczo została załatwioną, wobec tego, że projekt przez Rząd 1882 roku przedłożony nie został uznany za odpowiedni; wobec tego, że przy zbadaniu należytem sprawy i wszelkich stosunków, znajdują się środki i sposób do załatwienia onej raz na zawsze, pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadawszy wysokość wydatków stałego kwaterunku wojska w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl §. 23. ustawy z 11. Czerwca 1879 przedłożył następnej sesyi Sejmowej projekt do ustawy o rozkładzie równym na kraj kosztów stałego kwaterunku.

JW. Marszałek. Wniosek taki w tej chwili nie ma miejsca, i dopiero przy dyskusyi szczegółowej może być postawiony.

P. Waygart. Postawię go tedy przy dyskusyi szczegółowej.

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Zgadając się w ogólności z poglądami przez poprzedniego mowcę objawionymi pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na to, że kwaterunek głównie jest dwójakiego rodzaju: jeden tak zwany stały a drugi tranzenalny to jest ten, który przechodnio znajduje zastosowanie. Oba te kwaterunki są ciężarem i oba, jeżeliby można, powinny być jednako i sprawiedliwie na cały kraj rozdzielone. Sprawa jednego nie załatwia sprawy drugiego rodzaju, a chociaż obie są ważne, nie można ich ze sobą mieszać i trzeba jedną osobną a drugą osobno załatwić. Prawdą zupełnie jest, co szan. poprzedni mowca powiedział, że kapitały inwestowane na budowę koszar, nigdy dostatecznej renty dawać nie będą; gdyby ją dawały, w takim razie nie potrzebaby było ze strony reprezentacyi kraju tym gminom, które chcą budować, dawać pomocy, gdyż interes intratny sam ze sie-



bie znalazłby takich, którzyby się go podjęli. Przyznając zupełnie, że czynsz z koszar jest bardzo mało intratny i że utrzymanie ich jest połączone z wielkimi wydatkami, właśnie dla tego widzę, że Reprezentacja krajowa w tej mierze gminom, które mają stały kwaterunek, przychodzi w pomoc według mnie w sposób najstosowniejszy t. j. przez udzielanie pożyczek bezprocentowych, które te gminy ratami spłacają. Inna rzecz z tranzenalnym kwaterunkiem, ten skutek natury rzeczy trafia niektóre gminy prawie ciągle, inne zaś bardzo rzadko; tam gdzie się odbywają rewie, manewra, w owych miejscach, przez które przechodzą wojska w razie mobilizacji albo czegoś podobnego, te gminy zawsze i koniecznie trafia tranzenalny kwaterunek, inne zaś daleko położone od gościńców lub na granicy kraju, te od tego ciężaru są zupełnie wolne. Cała więc niesprawiedliwość, jaka leży w ponoszeniu tego ciężaru, głównie się odnosi do tranzenalnego kwaterunku, a zatem rezolucya, którą szan. poprzedni mowca tu wniósł do uchwalenia, zdaje mi się powinna uleść zmianie o tyle, żeby zawezwano Wydział krajowy do zbadania w jaki sposób niesprawiedliwości rozłożenia ciężaru kwaterunku tranzenalnego należałoby zapobiedz. Że ta myśl jest zupełnie zgruntowana w naturze rzeczy i w sprawiedliwości, o tem zapewne nikt powątpiewać nie będzie, że jednak w dzisiejszem położeniu kraju połączone to jest z nadzwyczajnymi trudnościami, to także nam wiadomo, jak tylko przy jakiegokolwiek kwestyi spojrzymy na stronę finansową, na stronę opodatkowania kraju.

Nie łudzę się nadzieją, żebyśmy w najkrótszym czasie przyszli do tego i żebyśmy mogli w tej mierze uczynić, coby należało i czegośmy sobie życzyli. Z taką różnicą będę głosował za ową rezolucyą, o ile się będzie odnosiła do kwaterunku tranzenalnego.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Szan. poseł przemyski bardzo przekonywująco udowodnił, że ten system wspierania miast w sprawie pokrywania kosztów kwaterunkowych, jaki dotychczas jest zaprowadzony, nie odpowiada potrzebom. Nie odpowiada potrzebom w podwójnym kierunku, raz, że nie zaspokaja ogólnej sumy postawionych żądań, które wynoszą według cyfr podanych w sprawozdaniu komisji przeszło 1,200.000 zł., kiedy rocznie kraj mógłby podług wniosku komisji co

najwięcej 120.000 zł. t. j. jedną dziesiątą część na ten cel ofiarować; po drugie, wykazał szan. poseł, że z gmin, które potrzebują tego kredytu i które podług zasad słuszności powinny być uwzględnione, zaledwie jedna część się podała i że jemu wiadomo; iż najmniej około 80 gmin takiej pomocy potrzebowałyby, że przeto nie byłoby sprawiedliwym tylko te gminy uwzględniać, gdzie się znalazł ktoś ruchliwszy, który wniósł takie podanie a pominąć te gminy, gdzie dotychczas tej drogi nie próbowano. Szan. poseł krakowski znów zwrócił uwagę na jedną jeszcze stronę kwestyi kwaterunków, że wniosek komisji dotyczy tylko kwaterunku stałego, a pomija to obciążenie znaczne dla wielu okolic, a mianowicie dla tej okolicy, którą ja mam zaszczyt reprezentować w Wys. Izbie, kwaterunków przechodnych. Mnie wiadomo, że takie przechodnie kwaterunki są szczególnie uciążliwymi dla ludności wiejskiej. Jednak nie czuję się powołanym wchodzić tu w meritum sprawy i rozwijać poglądy moje nad kwestyą w jaki sposób możnaby tym niesprawiedliwościom zaradzić. Sądzę, że jeżeli Wys. Izba przyjąć raczyła rezolucyę proponowaną przez dra Waygarta w uzupełnieniu, jakie zaproponował poseł krakowski, że przynajmniej w przyszłości być może, że tej sprawie w sposób, o ile to jest możliwe, sprawiedliwy, zaradzimy. Ja biorę tę sprawę ze stanowiska ogólnego. Jeżeli zastanowimy się nad położeniem finansowem kraju, to musimy liczyć się z tem, że należy zaspokajać, o ile to jest możliwe, potrzeby finansowe w miarę ich użyteczności dla jak najszerszych warstw ludności. Otóż nie chcę zaprzeczyć ważności tego obowiązku, obowiązku płynącego zresztą z ustawy, aby starać się o jak najrówniejszy rozkład ciężarów kwaterunkowych.

Jednak znam inny obowiązek kraju, którego ważności nikt nie zaprzeczy, obowiązek starania się o oświatę. Otóż jeżeli porównamy cyfry budujących się koszar z cyfrą istniejących szkół, to rzeczywiście na mnie zrobiło to takie wrażenie, że więcej jest do uczynienia w sprawie budowy szkół, niż koszar. Oto wyciągnąłem ze sprawozdania Radę szkolnej krajowej cyfry, objaśniające potrzeby gmin w sprawie budowy szkół. Ogólna ilość gmin w naszym kraju wynosi 6230. Na to jest dobrych budynków szkolnych odpowiadających potrzebom 1359, a zatem około 5000 budynków szkolnych jeszcze potrzebujemy. Przeszło 3000 gmin jeszcze całkiem szkół nie



ma. Popatrzmy, jak wygląda ta sprawa w preli-minarzu szkolnym. Tam wnosi Rada szkolna, uwzględniając nadzwyczajną mnogość podań, ze strony o pomoc w sprawie budowy szkół, ażeby kredyt na ten cel z 15.000 zł., w. a., podnieść na 30.000 zł. w. a., a mianowicie na zasiłki bez-zwrotne 10.000 zł. w. a. uchwalić, zaś na bez-procentowe pożyczki, ażeby 20.000 zł. w. a. Wydział krajowy, ze względów oszczędności, z którą liczyć się jest obowiązany, wnosi, ażeby zmniejszyć ten kredyt, i na bezzwrotne zaliczki wyzna-czyć 5.000 zł., a na zwrotne 10.000 zł. w. a., razem 15.000 zł. w. a. Porównajmy więc te dwa przedmioty. Na budowę koszar, które ostatecznie nie muszą być tak bardzo dotkliwym ciężarem, jeżeli jak wiemy, nadzwyczajne robią się stara-nia ze strony miast, ażeby zapewnić stałą załogę dla gminy, więc musi być coś w tej rzeczy, co oprócz ciężarów jeszcze pewne zyski przynosi — otóż na budowę koszar mamy uchwalić 360.000 zł., czyli rocznie 120.000 zł., więcej jak jeden cent podatku; na budowę szkół, których jest do wybudowania 5000 tylko 15.000 zł. Mnie się zdaje, że dysproporcya między temi dwiema cy-frami jest uderzającą. Otóż wychodząc z prze-konania, że w rozdzieleniu pieniężnych zasobów kraju powinien być zachowany pewien stosunek słuszności, w miarę tego, ile pewne wydatki są dla szerszych kół ludności i większej liczby gmin pożyteczne; ponieważ nie widzę zgodności logicznej między temi dwiema cyframi, ażeby kraj, który na budowę szkół wydaje zaledwie 15.000 zł. na budowę koszar miał przeznaczać rocznie 120.000 zł. czyli raczej 360.000 zł. w. a. w trzech latach, więc zapowiadam przy szczegó-łowej rozprawie wniosek, ażeby nad 1., 2. i 4. punktem wniosku komisijnego, na razie przejść do porządku dziennego. Czynię to z tego powodu, że przekonały mię zupełnie wywody szanownego p. Przemyskiego, Dra Waygarta, że skoro dzieje się niesłuszność w sprawie rozkładów ciężarów kwaterunkowych, więc potrzeba zaradzić tej niesłuszności w sposób zasadniczy, stały. Wniosek zaś komisyjny temu nie zaradza; zale-dwie  $\frac{1}{10}$  część rzeczywistej potrzeby, mógłby zaspokoić, a resztę zostawia nieuwzględnione, a przy tem kraj znacznie obciąża.

Kiedy jest niezawodnem, że ma być uchwa-lonem znaczne podwyższenie dodatków do po-datków ze względów koniecznych, ja sędzę, że w takiej sessyi możemy takie wydatki, nie zu-

pełnie według mego przekonania pilne, na razie odroczyć. To wcale nie przesądza, ażeby spra-wiedliwym potrzebom miast nie stało się za dość. Stanie się im zadość wtedy, kiedy Wyso-kiej Izbie będzie przedłożony wniosek, który by temu zasadniczo zaradził, ale takie dorywcze uchwalenie tak znacznego ciężaru podług mego przekonania, nie zgadza się z naszym obowiąz-kiem, i dlatego przeciw wymienionym prze-zemnie trzem punktom wniosku komisijnego będę głosował.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

P. Płaziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Na poparcie wywodów szanownego p. Waygarta, który twierdzi, że tak przez sprawozdanie Wydziału krajowego jak i przez sprawozdanie komisji administracyjnej nad tym wnioskiem, nie zapobiegnie się stratom materyalnym, jakie ponoszą gminy dotknięte kwaterunkiem stałym, pozwolę sobie przytoczyć niektóre data.

Rzeczą jest niezawodną i świadomą, że wszystkie gminy bez wyjątku, w których kwa-terunek stały jest przeznaczony, materyalnie dopłacają do wynagrodzenia, które ze skarbu wojskowego pobierają, nie licząc już w to bardzo wiele niedogodności i przykrości, na jakie są narażone dotyczące zwierzchności gminne.

Muszę też odpowiedzieć na ten ustęp spra-wozdania komisji administracyjnej, który po-wiada (czyta):

„Wysoki Sejm poszedł drogą zdaniem jego stosunkom kraju odpowiedniejszą, zamiast bowiem dopłaty otwiera gminom kredyt, zatem stosun-kowo ciężarem nie wielkim (bo najdalej w 12. latach pożyczona kwota ma być zwróconą) czyni zadość słusznym żądaniom władz wojskowych i daje gminom rzeczywistą pomoc do stawiania koszar“.

Że gminy żądają pożyczki na stawianie koszar, to są do tego zmuszone, nie czynią one tego dla zysku materyalnego, bo wykazę później, że wszystkie gminy, a mianowicie kilka gmin, o których dokładnie mi wiadomo, bardzo wiele dopłacają do wynagrodzenia wojskowego.

Jeżeli gminy żądają pożyczek na stawianie koszar, to tylko jedynie dla tego, ażeby mie-



szkańców tych miast uwolnić od tak zwanego kwaterunku pojedynczego. Na dowód, w jaki sposób gminy są obciążone kwaterunkiem i jakie ponoszą straty, pozwolę sobie przytoczyć tylko następujące daty z dwóch miast.

Miasto Podgórze pod Krakowem ma u siebie zakwaterowane dwie baterje artylerji, jeden szwadron ułanów i jeden batalion strzelców. Na pomieszczenie artylerji oddano dwie realności miejskie i wynajęto jeszcze jedną sąsiednią realność, aby można pomieścić całą baterję artylerji. Wartość realności, które gmina oddała do użytku wojska wynosi 46.000 zł. Za wynajęcie realności sąsiedniej, płaci gmina 500 zł. rocznie. Za wynajęcie stajni na 32 konie dopłaca miasto Podgórze właścicielowi oprócz płaconego czynszu przez wojsko jeszcze po 1½ ct. od konia dziennie i odstępuje mu nawóz — to jest dopłaca gotówką 172 zł. Z powodu zakwaterowania batalionu strzelców dopłaca gmina za kwatery podoficerskie i za kancelarye rocznie 244 zł., za wywóz nieczystości z tych koszar płaci gmina rocznie 100 zł. Licząc zatem procent po 5%, od kapitału rzeczywiście wyłożonego tudzież licząc wydatki, płaci miasto Podgórze za kwaterunek 3.316 zł., pobiera zaś czynszu od wojska 1.090 zł., zatem ponosi ciężar kwaterunkowy rocznie 2.256 zł., z czego kasa miejską gotówką 844 zł. dopłaca. Że to stosunki zupełnie się nie zmieniają, lecz zawsze pozostaną te same, jest najlepszym tego dowodem, że cyfra wynagrodzenia za pomieszczenie wojsk wcale się nie powiększa, a zatem wydatek 2.256 zł., który gmina Podgórze ponosi, na zawsze jako strata pozostanie.

Drugim miastem, które w podobnym jest położeniu, a którego stosunki dokładnie mi są znane, jest miasto Wieliczka. Oddało ono na pomieszczenie 1go szwadronu kawaleryi dwa budynki w wartości oszacowanej na kwotę 32.575 zł. 94 ct. Gmina ta, gdyby liczyła sobie po 4% od wyłożonego kapitału, powinna mieć dochodu około 1.304 zł. rocznie, a tymczasem gmina Wieliczka miała w latach trzech następujący dochód tytułem należności za kwatery oficerów, ludzi i koni:

w r. 1881	999 zł. 25 ct.
w r. 1882	1.421 „ 2½ „
w r. 1883	1.303 „ 25½ „

razem dochodu 3.723 zł. 53 ct.

Rozchodu zaś księgami udowodnionego miała ta gmina 3.718 zł. 72½ ct., czyli porównawszy przychód z rozchodem, okazuje się, że gmina Wieliczka za budynki na cele wojskowe oddane w wartości 32.575 zł. 93 ct. miała za lat trzy dochodu 4 zł. 80½ ct.

Co do twierdzenia komisji w sprawozdaniu jej wyrażonego, że gminy ubiegają się bardzo o kwaterunek wojskowy, to muszę oświadczyć, że tak nie jest.

Tylko ta gmina ubiega się o kwaterunek wojskowy, która nie wie jeszcze, jakie wydatki ją czekają, wszystkie zaś inne gminy, które żądają czy to pożyczki na koszary, czy też przerabiają swoje realności na koszary, zmuszone są do tego okolicznością, że strategicznie, albo topograficznie tak są położone, iż garnizon przyjąć muszą.

Zyski ekonomiczne o jakich komisya w sprawozdaniu swoim wspomina, są bardzo problematyczne, a to z następujących powodów: wiadomo, że wojsko, które żyje z żołdu, nie bardzo wiele może wydawać a zatem miejscowy rzemieślnicy albo kupcy nie wiele zeń mają korzyści; powtórę przedmioty takie, jak chleb, siano, owies, słoma, tudzież sukna na mundury lub skóry na obuwie, dostarczane bywają wojsku przez przedsiębiorców i liwerantów najczęściej zamiejscowych, a często bywają dostarczane przez administracyą wojskową, a zatem zyski są bardzo problematyczne i tam jedynie gmina z garnizonu korzystać może, gdy garnizon ten jest bardzo liczny, posiada większy korpus oficerski i gdy wojsko konsystuje w koszarach rządowych.

Zdarzyło mi się nawet spotkać z petycją, w której gmina prosi o kwaterowanie, ale któż o to prosi, oto propinatorowie, którzy sądzą, że jeżeli sprowadzą wojsko, wtedy będzie odbył propinacyi większy.

Pominąwszy ten wzgląd nie bardzo moralny, ażeby w ten sposób spekulować na garnizon, to muszę powiedzieć z praktyki, że wszystkie miasta zamknięte, które mają wyższe opłaty od trunków, dochodzą do takiego rezultatu, że wojsko jeżeli rzeczywiście potrzebuje trunków, udaje się po za miasto tam, gdzie trunki te są rzeczywiście tańsze. Otóż te zyski miejscowości kwaterunkiem obciążonej tak zwane ekonomiczne są nadzwyczaj względne i bardzo problematy-



cznej natury. Jeżeli zatem wysoki Sejm odrzucił był wniosek rządowy o ile mi się zdaje w roku 1882 postawiony, to może powodował się tem, że wówczas ustawa w r. 1879. wydana nieobowiązywała jeszcze długo i nie można było zdać sobie sprawy z doniosłości tej ustawy w praktyce, ani też zebrać potrzebnych dat.

Reasumując to, twierdzą stanowczo, że gdyby zaglądnąć w budżeta gmin, które posiadają kwaterunek stały, okaże się niewątpliwie, że wszystkie gminy dopłacają, a zatem tracą.

Pożyczki nie wiele im pomogą, one dadzą gminom tylko sposobność wystawienia budynku, który będzie zawsze ciężarem dla gminy, a czynsz, jaki wojsko płaci, nigdy zmienionym nie będzie a to z powodu, że miasta lub miejscowości na pomieszczanie garnizonu przeznaczone, podzielone są na klasy taryfowe z oznaczeniem z góry wynagrodzenia, a zatem przedstawione przez p. Waygarta zapatrywanie, że konieczne jest rzeczą Reprezentacji kraju obmyśleć sposób, ażeby gminy te były wynagrodzone czy to za pomocą utworzenia rejonów konkurencyjnych, czy też w sposób dopłaty z funduszków krajowych jest nader słuszny.

Tyle co do kwestyi stałego kwaterunku.

Co do kwaterunku tranzenalnego (chwilowego) to wiadomo, że kwaterunek ten używany bywa w czasie przemarszów, koncentracji i przy ćwiczeniach peryodycznych wojsk i dotyka prawie zawsze pewne gminy przy drogach głównych lub też w pobliżu większych miast położone.

Kwaterunek ten jakkolwiek czasowy, jest nader uciążliwy dla gmin, i aby dać przykład, na który przez lat wiele sam patrzyłem, powiem tylko, że pod Krakowem, gdzie co rok odbywają się tak zwane koncentracje kawalerji, jakoteż i ćwiczenia piechoty, dotknięte są kwaterunkiem tym najwięcej gminy: Ludwinów, Kapelanka, Zakrzówek, Dębniaki, Jugowice, Łagiewniki, Prokocim, Wola duchacka, Piaski wielkie, Opatkowice itd.

Gdy przychodzi w gminach tych pomieścić oddziały jazdy, (a dzieje się to zazwyczaj na początku jesieni) natenczas włościanie opuszczają z rodzinami domy swoje mieszkalne, wynosząc się do stodoł, a do izb mieszkalnych wprowadzają konie wojskowe, gdyż stajni tak wysokich w którychby koń wojskowy mógł się pomieścić, włościanie nie mają, w stodołach zaś mieścić

ich nie chcą z obawy rozniecenia pożaru i szkody.

Na takie więc przykrości i straty narażeni są corocznie mieszkańcy wsi przy kwaterunku czasowym, gdy tymczasem reszta osad wolną jest od tego rodzaju ciężarów nie przyczyniając się nic do takowych.

Dla tego wypadu koniecznie temu złemu zapobiedz, na co w ustawie z r. 1879. wskazany jest środek w §§. 23. i 38. t. j. przez płacenie dodatków stosunkom krajowym odpowiednich gminom kwaterunkiem obciążonym i dopłaty te rozłożyć na kraj cały albo na okręgi konkurencyjne w tym celu się utworzyć mające. Zgadza się z wnioskiem komisji administracyjnej co do przyzwolenia kredytu na budowę koszar proponowanego, popieram zapatrywanie p. Waygarta i wnoszę, ażeby koniecznie Wydział krajowy w sposób, jaki uważa za stosowny, postarał się o wydanie tego rodzaju ustawy, któraby tym słusznym żądaniom gmin kwaterunkiem dotąd nader przeciążonych i zawsze w tem położeniu na przyszłość znajdować się mających, starała się zapobiedz.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Jeden z szanownych oponentów wystąpił przeciw wnioskowi komisji, żądając przejścia do porządku dziennego a inni zgodzili się na wnioski komisji administracyjnej z dodaniem rezolucji żądającej celem słusznego rozkładu ciężarów kwaterunkowych przedłożenia ponownie projektu do ustawy kwaterunkowej. Wśród wystąpień przeciwko motywom, jako też przeciwko wnioskowi komisji administracyjnej, słyszałem tutaj zdania z jednej strony dotyczące zasady i strony prawnej, a z drugiej strony dotyczące kwestyi korzyści i słuszności. Co do strony prawnej, i zasadniczej wniosków, z którymi komisya przysłała do Wysokiego Sejmu, to sprawa ta była tak dokładnie i tak obszernie traktowaną na posiedzeniach sejmowych w r. 1881. i 1882., że gdybym chciał na wszystkie zarzuty odpowiadać, musiałbym rzeczywiście temi samymi argumentami walczyć, które w owym czasie były w obronie wniosku komisji administracyjnej przytoczone Wysoki Sejm w uchwałach swoich z r. 1882. i 1883. postawił niejako zasadę, że budżet krajo-



wy nie jest obowiązany ponosić ciężarów kwaternikowych. Z ustawy państwowej z 11. Czerwca 1879. roku nie wypływa, ażeby budżet krajowy miał ponosić w całej pełni ciężar kwaternikowy t. j. aby interesowanym w zupełności wynagradzał straty przez dopłatę do tych kwot, które ze Skarbu Państwa otrzymują, ale rzeczą jest Reprezentacji kraju, starać się o słuszny rozkład tych ciężarów w kraju w myśl §. 23. ustawy powołanej. Na tej tedy podstawie przeszedł Wysoki Sejm do porządku dziennego nad projektem do ustawy kwaternikowej, będąc tego zdania, że dopłaty, które były w tym projekcie dla ponoszących obowiązki kwaternikowy przyznane, są z niekorzyścią dla funduszu krajowego. Ze względu jednak, że w tej kwestyi należy coś zrobić i Reprezentacja krajowa nie może pominąć ustawy państwowej, przyszedł Sejm do konkluzji, uchwalając aby w drodze pożyczek bezprocentowych w dwunastu najdalej latach zwrotnych, gminom lub prywatnym na budowę koszar udzielonych, wziąć w części ciężar kwaternikowy na swoje barki. Zdaje mi się, że zasada, jaka wówczas kierowała Wysokim Sejmem, jest słuszną, i że od tejże dziś Wysoki Sejm nie zechce odstąpić.

W sprawozdaniu, jakie komisya miała zaszczyt teraz przedłożyć, jest wykazane, jak dalece miasta z udzielonych im pożyczek bezprocentowych korzystają. Wówczas w r. 1881. jeden z szanownych posłów powiedział, że ten wydatek, ten kredyt, który ma być uchwalony zostanie na papierze, będzie illuzorycznym, bo miasta nie zechcą z tego korzystać. Dzisiaj przychodzimy do wręcz innego rezultatu, bo miasta starają się usilnie o pożyczki na ten cel, a jak akta Wydziału krajowego wykazują, żądana przez Reprezentację miast kwota wynosi przeszło milion zł. Zdaje mi się, że to jest bardzo dosadnym argumentem na twierdzenie, że miasta uznają pożyczki na budowę koszar za korzystne.

O ile wyrozumiałem, są dwa prądy przebijające się w mowach szanownych posłów. Jedni utrzymują, jak szanowny poseł Waygart i poseł Płaziński, że ten kredyt nie jest wystarczający, że jest za mało, aby rozdzielić między wszystkie gminy obciążone kwaternikiem i że ta pomoc ze strony kraju, li tylko w pożyczkach, jest za słabą w porównaniu z wydatkami jakie miasta na kwaternik ponoszą i życzą sobie uchwalenie rezolucyi wzywającej Rząd do ponownego

wniesienia ustawy kwaternikowej — z drugiej strony zaś szan. p. Merunowicz, który powiada, że to jest kredyt zbyteczny, i że nie należy żadnej kwoty na cele kwaternikowe uchwalać. Otóż jeżeli są zdania, że taka pożyczka nie jest ekwiwalentem, zupełnie dorównującym ciężarom kwaternikowym, to nie przeczę temu. Ale proszę panów budżet krajowy nie jest obowiązany w zupełności wyrównywać ciężary kwaternikowe, tego ustawa państwowa nie może na nas nakładać i nie ma prawa budżetem krajowym dysponować.

§. 23. ustawy, jak to było już nieraz przytaczane, powiada: „Kraj musi ponosić ciężary kwaternikowe.“ Poprzednie §§. 8. i 14. postanawiają mianowicie:

§. 8. powiada, że kwaternik ciąży na posiadłościach domowych, a §. 14. „że gmina jest zobowiązana dostarczać kwaterniku dla wojska na żądanie władzy“, a dopiero następnie jest powiedzianem, że ciężar kwaternikowy, który kraj ma ponosić powinna reprezentacja kraju słusznie o ile można rozdzielić. To jest proszę panów wielka różnica!

Otóż reprezentacja kraju przychodzi w pomoc miastom, ponieważ miasta głównie są obciążone tym obowiązkiem. Przyznam się, że mię to dziwi, iż posłowie z miast przeciwko temu kierunkowi przez Sejm przyjętemu występują. Gdyby to nie było z korzyścią rzeczywistą dla miast, w takim razie wątpię, żeby Wydział krajowy miał tyle zgłoszeń.

Co do zdania wypowiedzianego zdaje mi się, przez p. Płazińskiego, że wojsko jest ciężarem dla miasta, to mnie się zdaje, że tak nie jest, sam wiem o fakcie, że miasto drogą deputacji starało się o to aby mieć załogę wojskową. Że załoga wojskowa jest znacznym konsumentem, że podnosi propinację, ożywia handel, tego przecieź negować nie można, a chociaż jak podniesiono niektórzy przeważnie ciągną zyski nie zaś ogół mieszkańców, to zawsze dobrobyt pojedynczych składa się na dobrobyt całego miasta.

Skoro więc Wysoki Sejm stanął już na tem stanowisku, że w drodze pożyczki na budowę koszar chce niejako wyrównać ciężary kwaternikowe, to zdaje mi się, że na tem stanowisku powinien i nadal pozostać, jest bowiem najmniej obciążającym budżet krajowy, ponieważ pożyczka jest zwrotną, i zachęca bardzo do budowy koszar. Od roku 1871. mamy cały szereg koszar,



które zostały zbudowane, lub których budowa w toku, a nawet powstały koszary normalne jak w Złoczowie, zaś mają być postawione takie w Stanisławowie, Rzeszowie i t. d., a że te koszary, które władza wojskowa uzna za normalne są z korzyścią dla miast, że te koszary same przez się opłacają się z wynagrodzenia przez skarb państwa przyznaczonego, t. j. nie tylko gołosłowne twierdzenie.

P. Płaziński przytacza szereg cytat na poparcie swego zdania, że gminy miejskie do koszar dopłacają; nie przeczę że tak jest przy koszarach doraźnych, ale też dla tego budżet krajowy przychodzi tym gminom z pomocą bezprocentowego kredytu, co nie jest tak obojętnem przy kredycie kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy złr.

Mam tu przed sobą projekt do ustawy kwaterunkowej dla Królestwa czeskiego z r. 1882. i z tego projektu, jeżeli JW. Marszałek pozwoli, odczytam ustęp, który poświadczy twierdzenie, że budowa koszar, rozumie się normalnych, nie jest tak niekorzystną (czyta):

„Nach einer in dem Berichte der Kommission des Abgeordnetenhauses enthaltenen Berechnung würden die ärarischen Vergütungen (jene für Offiziersquartiere nicht eingerechnet) hinreichen, um das zum Bau einer Kaserne erforderliche Capital bei 3% Verzinsung in 32 Jahren zu amortisiren. Der niederösterreichische Landesausschuss hat den auch in seinem bei Vorlage des Gesetzentwurfes betreffend die Militäreinquartierung dem Landtage erstatteten Berichte gestützt auf die unter Geltung des früher bestanden niederosterreichischen Landesgesetzes vom 3. Juni 1870 gewonnenen Erfahrungen berechnet, das durch die ärarischen Vergütungen für das Obdach in Kasernen die wirklichen Gesamtkosten der Einquartierung vollkommen gedeckt erscheinen.

Es liegt somit nicht die Nothwendigkeit vor, dem Beisteller einer Kaserne auch noch eine Auszahlung aus Landesmitteln zu leisten, und dies wird denn auch rücksichtlich der bereits beigegebenen Kasernen zur Anwendung gebracht.“

W dalszym ustępie tegoż projektu, który zbytecznie pytać, przebija to samo zapatrywanie, jakie tu Wysoka Izba już kilkakrotnie objawiła, że to jest obowiązkiem w zupełności zastępywać z funduszy krajowych ciężary kwa-

terunkowe, ale tylko w pewnej ograniczonej części.

Otóż proszę panów, skoro jest ta sama dopłata do kwaterunku w koszarach u nas jak w innych królestwach i skoro wystarcza na pokrycie ciężarów kwaterunkowych i zrobionych nakładów, to zdaje mi się, że i nas gdzie robotnik jest tańszy i budowle mogą się tańszym kosztem stawiać, ten stosunek kosztów do wynagrodzenia nie może się tak rażąco przedstawiać.

Odpieram więc zupełnie zarzut posła Płazińskiego, który utrzymuje, że miasta żadnej korzyści nie mają ani z załogi wojskowej, ani z koszar, a chociaż szanowny poseł nie występuje wprost przeciw wnioskowi komisji, jednak nie zgadza się na dotychczasową zasadę przyczynienia się do ciężarów kwaterunkowych. Z tem zapatrywaniem szanownego oponenta nie godzę się, uważając dotychczasową drogę na jaką wszedł w tym względzie Wysoki Sejm za najwłaściwszą, korzystną tak dla miast, jak dla funduszu krajowego.

Szanowny poseł Merunowicz stawia wniosek przejścia do porządku dziennego, i motywuje to tem, że budynki szkole nie mają funduszu dostatecznego.

W swojej przemowie bardziej troszczy się on o budynki szkolne, niż o kwaterunkowe, o których dzisiaj mowa. Nie mogę też na to dosadnie odpowiedzieć, raz że nie czuję się do tego uprawnionym, a powtóre zdaje mi się, że referent komisji budżetowej gdy przyjdzie do budynków szkolnych, będzie się tem zajmował. Może się mylę, zdaje mi się jednak, że gdybyśmy w ten sposób ciągle robili porównania wydatków krajowych jednych z drugimi, nie doszlibyśmy do żadnego rezultatu. Bo albo musielibyśmy wszystkich wydatków odmówić, albo wszystkie podnieść, chcąc wynaleźć pewną proporcję arytmetyczną, jak sobie życzy poseł Merunowicz. Może przeciwnie twierdzeniu oponenta, który z szanownych posłów byłby zdania, że budynki szkolne są mniej ważne, że ważniejszą jest kwestya melioracji i spółek wodnych, i w takim razie należałoby podnieść wydatki melioracyjne do pewnego niveau budżetu funduszu szkolnego, lub odrotnie. To niczego nie dowodzi i argumenta szanownego posła Merunowicza nie przekonały mnie.

Co do rezolucji to będzie przedmiotem późniejszej dyskusji przy debacie szczegółowej.



Ograniczyłem się do tych ogólnych uwag w odpowiedzi na zarzuty, które szanowni opoenenci podnieśli, zarzuty więcej teoretyczne aniżeli przeciw wnioskowi komisji wymierzone.

Z uwagi na to, że Wysoki Sejm już trzykrotnie poszedł tą samą drogą, a ostatecznie najracjonalniejszą, — na drogę, która nie przeciąża budżetu krajowego, uchwalając pożyczkę bezprocentową, zwrotną w kilkunastu latach z tego względu, i ze względu, że budowa koszar postępuje że tem samym możemy uczynić zadość tak słusznym żądaniom władzy wojskowej, jako też wymogom ustawy państwowej i przychodzimy z pomocą miastom, które głównie ponoszą ciężary kwaterunkowe, opierając się na tych motywach proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy odczytać ustęp I. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznacza kwotę 120.000 zł. corocznie przez lat trzy (1885, 1886, 1887) na udzielenie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych dla pomieszczenia załogi wojskowej stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Ja już postawiłem dodatkową rezolucję do wniosku i dlatego ponawiam ją teraz i proszę o powzięcie uchwały nad nią.

JW. Marszałek. Wnioski dodatkowe — a takim jest wniosek p. Waygarta mogą być pod rozprawę wzięte dopiero po załatwieniu wszystkich wniosków komisji.

JE. P. Smolka. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. P. Smolka ma głos.

JE. P. Smolka. Jestem tego zdania, że wniosek p. Waygarta obok tego dziś załatwić

znie mającego wniosku komisji administracyjnej nie może być załatwionym. To jest wniosek samoistny i powinien być regulaminowo traktowanym.

P. Waygartowi służy prawo uczynić wniosek obobny do łaski, a jeżeli będzie podpisany przez tylu a tylu członków, wniosek ten będzie regulaminowo traktowany, i odesłany do komisji administracyjnej. Prosiłbym aby nad tym wnioskiem nie było teraz ani dyskusji ani głosowania.

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Pod względem formalnym mnie się zdaje, że po wyczerpaniu dyskusji nad wnioskiem komisji, rezolucja, która jest w związku z tym przedmiotem, może być wzięta pod rozprawę i uchwałę. Kwestya zaś poparcia pokaże się przez zapytanie JW. Marszałka czy jest poparta rezolucja wniesiona przez p. Waygarta czy nie. Jeśli nie będzie poparta, to samo przez się upadnie.

JW. Marszałek. Kwestyę formalną chciałem podnieść wówczas, kiedy rezolucja będzie na swoim miejscu. Na swoim miejscu zaś będzie po uchwaleniu całego wniosku komisji. Wniosek p. Waygarta nie może być ani przedmiotem ogólnej dyskusji ani dyskusji przy pojedynczych ustępach wniosku komisijnego. Regulaminowo może być nad nim rozprawa wtedy, kiedy Izba albo przyjmie albo odrzuci wniosek komisji. Tę kwestyę więc chciałem podać wtenczas pod rozprawę, kiedy na nią kolej przyjdzie a teraz na nią kolej nie przyszła.

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Dr. Waygart. Wobec takich uwag, zastrzegam sobie prawo postawienia tej rezolucji jako osobnego wniosku.

JW. Marszałek. Dobrze. Czy żąda kto głosu do ustępu 1.? (Nikt). Gdy któgłosu nie żąda, więc poddaję pod głosowe, kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp powyższy jest przyjęty.

Przystępujemy do ustępu 2. który opiewa:

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek wymienionych w ustępie 1.



do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże i do postawienia innych bliższych warunków.

Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc poddaję pod głosowanie, kto się zgadza z ustępem 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi jest przyjęty.

Przystępujemy do ustępu 3., który opiewa:

3. Budynki użyte na koszary lub na koszary tymczasowe uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.

Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc poddaję pod głosowanie, kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp trzeci jest przyjęty.

Przystępujemy do ustępu 4.

Poleca się komisji budżetowej obmyśleć pokrycie dla powyższego wydatku a w szczególności rozważyć, czyli nie byłoby wskazaniem pokryć ten wydatek przez użycie kredytu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie, kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4 jest przyjęty.

Przystępujemy do ustępu 5.

„Przekazane komisji administracyjnej do sprawowania petycje pod I. sejm. 268, 388 i 469 miast Gródka, Kołomyji i Sambora o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp piąty jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jeśli nikt się nie sprzeciwia przyjęciu tej uchwały w trzecim czytaniu, więc poddaję pod głosowanie Kto jest za przyjęciem jej w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji drogowej o wniosku

Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan. (All. 39.).

Sprawozdawca p. Władysław Koziębrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziębrodzki. Jest kilka błędów i omyłek w sprawdzaniu, jednakże nie wszystkie będą wytykał — proszę tylko na stronie 3. wiersz 10 od góry dodać słówko „też“ po słowach: „niewątpliwie bardzo potrzebną, to“, bo inaczej nie byłoby sensu.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 39.).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania!

JW. Marszałek. Wysoka Izba pozwoli, by sprawozdawca odczytał projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziębrodzki (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . uznająca drogę z Jezierzan do Kolendzian za krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Drogę z Jezierzan do Kolendzian uznaje się za krajową.

Art. II.

Powiaty, przez których terytoryum droga ta przechodzić będzie, obowiązane są opłacać wszystkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam: Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, (nikt) więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Artykuł I. opiewa:

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziębrodzki (czyta):

Art. I.

Drogę z Jezierzan do Kolendzian uznaje się za krajową.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaje pod głosowanie, kto się zgadza z I. artykułem, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Następuje art. II.



Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodki (czyta):

Art. II.

Powiaty, przez których terytorium droga ta przechodzić będzie, obowiązane są opłacać wszystkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z artykułem II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Następuje Art. III.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodki (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się z artykułem III. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Art III. jest przyjęty.

Przystępujemy do uchwalenia wstępu, który opiewa:

Ustawa

z dnia . . . . uznająca drogę z Jezierzan do Kolendzian za krajową.

Kto się zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wstęp przyjęty.

Proszę odczytać dodatkową uchwałę.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodki (czyta):

Uchwała.

Uchwałą powyższej ustawy załatwione są petycje: 1. sejm. 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 329, 330, 350, 351, 352, 353.

JW. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodki. Wnoszę o przyjęcie uchwalonej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. (Al. 40). Sprawozdawca p. hr. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 40).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania!

JW. Marszałek. Proszę przystąpić do odczytania wniosków.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

I. 1. Wzywa się c. k. Rząd.

aby wniósł na drodze konstytucyjną wskazanej projekt nowej ustawy leśnej, orzekający skuteczniejsze środki ochrony lasów w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych;

2. wzywa się c. k. Rząd:

aby zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w jak najkrótszym czasie przystąpił do utworzenia Rady leśnej krajowej i Rad leśnych okręgowych;

3. wzywa się c. k. Rząd:

aby przyspieszył sporządzenie krajowego katastru lasowego, który służyć musi za podstawę do oznaczenia kategorii lasów, które wyjątkowej i szczególniejszej opieki wymagają.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francyi i w Niemczech zachodnich, wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Nadzwyczaj przykrą i szkodliwą jest rzeczą, że z powodu krótkiego trwania sesji Sejmowej sprawy tej wagi jak obecna, wkraczająca w zasady ekonomiczno-społeczne a nawet w jurydyczno-prawne całego kraju przychodzą na porządek dzienny zaledwie w kilkanaście godzin po rozdaniu sprawozdania posłom. Zapewne nie jeden z pp. posłów znajduje się w tem samem co ja położeniu. Otrzymałem



wczoraj popołudniu sprawozdanie komisji, zajęty innymi sprawami sejmowymi nie miałem czasu przestudyować je i dopiero dziś mogłem je przeczytać. Zmuszony w tak ważnej kwestji przemawiać nie jestem i nie mogę być przygotowany dostatecznie. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego jest niezaprzeczenie świetne. Jest napisane z taką werwą i dosadnością, teoryczną znajomością rzeczy, że niezawodnie każdy najbardziej wykształcony teoretyk i profesor szkoły leśniczkiej z przyjemnością do jego autorstwa przyznałby się. Jednakże każda rzecz na świecie ma swoje ujemne strony, bo i słońce ma plamy. Sprawozdanie komisji ma też jedną, ale kardynalną wadę podług mego zdania, że zatopiwszy się w czysto abstrakcyjnej teorii nie uwzględni naszych stosunków praktycznych i w tę praktykę nie wkracza. Projekt ten tak się rozmiłował w całej roślinności lasowej, że nie chce widzieć nic ponad las i najwyższemu wedle niego arbitrowi t. j. fachowemu leśniczemu nadaje prawa, nawet naruszenia podstawowej społecznej zasady, t. j. prawa własności. Socjalizm przeczy temu prawu, (mówią przynajmniej, że przeczy z powodu interesu ludzkości całej). Ale sprawozdanie przeczy całkiem temu prawu z powodu interesu drzew szpilkowych i liściastych.

To sprawozdanie jest poniekąd anomalią, gdyż w ogólności, jak dotąd bywało, samo sprawozdanie bywa niejako objaśnieniem, wytłumaczeniem treści tych wniosków, które się następnie wyłaniają, a wnioski same czy to rezolucye czy to ustawy są streszczeniem tego, czego się sprawozdanie domaga. Obecne sprawozdanie komisji poszło przeciwną drogą, gdyż jest niejako samo przez się ustawą, a wnioski wypływające ze sprawozdania tylko w formie ujmują to, co postanowione już jest w sprawozdaniu.

W sprawozdaniu tem mieszczą się zasady i wskazówki, na których ma być wyrobiony projekt do ustawy tak że ono samo przez się jest już projektem ustawy z różnicą, że nie zkodyfikowanym. Każdy ustęp w tem sprawozdaniu muszę rozbić pojedynczo, bo każdy ma swoją wagę i jest punktem do ustawy. I tak: Na stronie drugiej pisze komisja:

„Minęły już czasy, w których karczowanie lasów było w interesie kraju i jego ludności, w których lasy zajmujące nadmierne obszary w kraju, w interesie ogółu wypadało zamienić na inne rodzaje uprawy“.

Jabym tak apodyktycznie tego nie mógł powiedzieć. Nie jestem za karczowaniem lasów, ale są okolice w których przez wykarczowanie części lasów i przerobienie ich na kulturę wyższą więcej dla właścicieli korzyści przynieść mogą, a podnosząc rentę a tem samem i wartość przerobionych z lasu na pole lub łąkę części, podnoszą tem samem i wartość ziemi całego kraju, rozumie się jeżeli takowe nie leżą w pasie ochronnych lasów, bo wtedy karczunek nie powinien być dozwoływany. Dalej komisja gospodarstwa krajowego wnosi, aby utworzono 24 okręgów leśnych, w których będą istniały Rady leśne. Do każdej z tych 24 Rad ma wejść po jednym członku wydelegowanym z ramienia Rady powiatowej a zatem 74 urzędujących, a następnie mianowani przez Namiestnictwo mężowie zaufania po jednym z każdego powiatu politycznego a więc znowu 74. Dalej powiada komisja:

„Dla każdego okręgu leśnego zamianuje Rada leśna krajowa, o której później — odpowiednią ilość znawców, których obowiązkiem będzie brać udział w rozprawach i śledztwach leśnych na wezwanie Starosty, oddawać opinie techniczne i t. p.“.

Ponieważ tu powiedziano w liczbie mnogiej, więc przypuszczam najmniejszą liczbę, jaka może być dwa, to znaczy 48 zatem wszystkich razem 196 sztuk urzędników.

„W skład Rady krajowej wchodzi: Inspektor lasów krajowych, dwaj przez Namiestnika wskazani członkowie, dwaj delegaci Wydziału krajowego, dwaj delegaci Towarzystw rolniczych we Lwowie i w Krakowie i członek przez kuratorem lwowskiej szkoły gospodarstwa leśnego wskazany“. Więc oprócz członków Namiestnictwa 5., a zatem wszystkich razem 201 urzędników.

Następny ustęp brzmi:

„Członkowie Rady krajowej i Rad okręgowych są płatni i pobierają dyety za podróże z funduszu kultury krajowej“.

Trudno prozę Panów obliczyć, co to mniej więcej kosztować będzie, ale ja biorę najmniejszą sumę jaka na członków Rady leśnej wypaść może tj. 500 zł. dla członka Rad okręgowych, zaś 1.000 zł. na członka Rady krajowej to na utrzymanie 24 biur po 1000 razem 24.000 wypadnie suma nie wielka, bo 123.000 zł. a to wszystko ma być pokryte z funduszu kultury krajowej,



a o ile ja wiem fundusz kultury krajowej przeniesiony z Namiestnictwa do Wydziału krajowego nie dochodzi cyfry 5.000 zł. Nie wiem przeto jak tu będzie z arytmetyką, jakim sposobem sumę 5.000 zł. nie dochodzącą, potrafi się zapłacić 123.000 zł.

Dalej jest cały ustęp o lasach ochronnych, z którym się godzę od początku do końca, a nawet dwa razy głosowałem w tej Wysokiej Izbie za projektem podobnej ustawy i zgadzam się przeto na ten ustęp oprócz końcowego zdania. Ustęp ten końcowy opiewa:

„Osobom prywatnym, gminom, zakładom publicznym ma służyć prawo prowokacji za zgodą i pośrednictwem Rad leśnych, jeżeli dla ochrony ich gruntów, budynków, zakładów, potrzebnem jest obłożenie lasów sąsiednich zakazem“.

Proszę Panów! w wieku przeszłym i w początku wieku bieżącego panowała między szlachtą naszą czysta dżuma procesowa. Dżuma ta dziś dzięki Bogu ustała, a tylko jeszcze cień jej blady wałęsa się między ludem i rujnuje go. Jeżelibyśmy ustanowili takie prawo, żeby każdy mógł prowokować ustawę o obłożeniu zakazem lasów sąsiada, tobyśmy tę dżumę napowrót do życia powołali i takaby niezliczona ilość procesów nastąpiła, bo każdy chcąc spór z sąsiadem prowadzić ma w sam raz do tego gotowe pole. A któż będzie te sprawy rozstrzygał? Będzie je rozstrzygała rada leśna okręgowa, w której przeważny głos będą mieli mężowie zaufania i znawcy.

Ci niezaprzeczenie, jak każdy człowiek mający zamiłowanie do swego fachu, będą chcieli z pewnością, żeby lasy i na dłoni rosły i będą zawsze rozstrzygać w tym duchu, aby zamykać lasy. Przechodzę dalej. Tu znowu ustęp.

„Tu nie można pominąć uwagi, iż w ogóle staje się koniecznością odstępianie od dotychczas kierującej gospodarstwem leśnym szkoły t. z. czeskiej, i że tak w interesie sprawy tu traktowanej, jak i w interesie tegoż gospodarstwa, wprowadzenie zasad więcej postępowych do stosunków i potrzeb więcej zastosowanych byłoby wskazaniem“.

Dalej: „Zadaniem powinno być rządu i Wydziału krajowego uwzględnianie zasad i systemu gospodarstwa, przyjętych we Francyi i w Niemczech zachodnich, i postaranie się, aby w pro-

ponowanych Radach leśnych zasiedli ludzie, którzyby kraje te przedtem zwiedzili i sposoby tam używane gruntownie poznali“.

Ja mam przekonanie, że szanowny sprawozdawca gruntownie jest obznajomiony z zasadami t. z. szkoły czeskiej i z zasadami jakie w Francyi i zachodnich Niemczech są panującymi, a też przypuszczam, że i szanowna komisya kultury krajowej obeznana jest z temi zasadami, gdy je nam do przyjęcia proponuje. Ale proszę Panów, my ich nie znamy, my właściciele lasów nie wiemy dokładnie, a przynajmniej bardzo mało, co to jest zasada gospodarstwa czeskiego i jak się gospodaruje we Francyi, a cóż dopiero ci, którzy nie mieszkają na wsi, i znają drzewo tylko potem czy się lepiej, czy gorzej na kominku pali i ci Panowie będą decydowali, że ma być porzucone gospodarstwo takie czy owakie? czy ma być wzięte gospodarstwo francuskie, czeskie lub polskie za podstawę gospodarowania w lasach naszych. Gdyby choć było powiedziane co to są za zasady według jakich gospodaruje się we Francyi, tobyśmy przynajmniej coś niebądź o nich się dowiedzieli, a przypominam, że każdy ustęp spawozdaniem objęty, stanowi z osobna podstawę do jednego artykułu projektu ustawy, której w rezolucyi I. żądamy. Mnie się zdaje, że czy gospodarstwo leśne jest lepsze, to czy tamto, bo nie wiem czy my się systemem polskim czy czeskim rządzymy, my decydować w tej chwili nie możemy.

Najważniejszy jednak ustęp jest następujący (czyta):

„Przedewszystkiem zauważyć wypada, że są postanowienia ustawodawcze, bez których gospodarz leśny obyć się nie może, np. przepisy o ochronie własności leśnej od pożarów, owadów, szkodnictwa leśnego i t. p., że tedy pewne specjalne ustawodawcze unormowanie choćby z ograniczeniem prawa własności, jest konieczne nie tylko ze względów dobra publicznego, lecz w interesie samych właścicieli.

Ze względu na szczególne właściwości gospodarstwa leśnego, na ważność lasów jako regulatorów klimatu i stanu wód, zresztą ze względu na konieczną staranność o odpowiednią ilość drzewa, komisya oświadcza się zatem, ażeby wszystkie lasy poddane zostały przepisom ustawy leśnej“.

Przepraszam, jeżeli powiedziałem na wstępie, że ta ustawa względem drzew jest socjalną,



ale ona jest socyalną względem nas, właścicieli, bo - że istnieją prawa o ochronie własności leśnej od pożarów, owadów i szkodnictwa, ustawą mają być wszyscy właściciele lasów ograniczeni w swojej własności. Jeżeli ja nie mogę rozporządzać własnością moją, to nie jestem właścicielem, lecz tylko właścicielem pośrednim. Mnie się zdaje, że na tych samych zasadach mógłby ktoś wystąpić z żądaniem, a może i sama komisya, że ponieważ istnieją kary na zło-dzieji polnych, ponieważ istnieją przepisy regulujące gruntowe prawo, ponieważ mamy mieć uchwały dotyczące się kaniańki i innych chwastów tępiących naszą roślinność, może przyjść z projektem ogniczenia wolności gospodarowania na własną rękę. W żadnym razie nie może to być powodem, dla którego by taki wyłom w sprawie własności mógł być zrobionym.

Dalej tu pisze komisya (czyta):

„Doszło do wiadomości komisji gospodarstwa krajowego, że Wydział Towarzystwa leśnego we Lwowie właśnie ma się zająć wypracowaniem projektu do nowej ustawy leśnej, który to projekt wypracowany przez siły fachowe będzie cennym materiałem dla proponowanej ustawy niniejszem sprawozdaniem.“

Jeżeli projektowana ustawa przeprowadzona zostanie, to cóż jeszcze więcej żądać od nas może Towarzystwo leśne? Chyba to będzie dalszy projekt ażeby w szachownicę zasadzić kraj cały i przy każdym drzewie postawić dobrze płatnego leśnika fachowego, któryby je strzegł od wszelkiego niebezpieczeństwa, a szczególnie od niebezpieczeństwa grożącego mu od jego właściciela. (Wesołość.) Z tych powodów stawiać będę przy specjalnej debacie poprawki a mianowicie: w ustępie pierwszym, będę proponował opuszczenie słów „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przytoczonych“, a natomiast będę proponował słowa: „z należytem uwzględnieniem stosunków krajowych“.

Będę głosował dalej przeciwko punktowi drugiemu, który opiewa (czyta):

„wzywa się c. k. Rząd:

aby zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w jaknajkrótszym czasie przystąpił do utworzenia Rady leśnej krajowej i Rad leśnych okręgowych;“

Mnie się to bowiem tak przedstawia, jak byśmy kazali komuś wystawić magazyn, budyn-

ki, cały aparat jakiś i powiedzieli, postaw to wszystko, a potem dopiero ci się powie, czy to będzie przedzalnia, czy browar. Ustawa bowiem potem dopiero ma wejść w życie, a kiedy wejdzie w życie i nawet czyli wejdzie, tego nawet nie wiemy, ale tymczasem już z góry i to zaraz każemy tworzyć organa bardzo kosztowne, mające służyć do wykonania wątpliwej, a w każdym razie na lata oddalanej rzeczy.

W każdym razie, czy te organa mają być postanowione, czy nie, to rzecz przyszła, dziś potrzebne są inne organa, a mianowicie potrzebne są inspektoraty w okręgach, ażeby ustawa która dzisiaj obowiązuje była lepiej wykonywaną, czy taka organizacja ma się składać z 201 członków, tego przesądzać nie chcę. Ponieważ nadto nie wiem, czy tę ustawę gdyby się pojawiła sami będziemy mogli przyjąć, będę głosował przeciwko ustępowi 2-mu. Co do ustępu 3-ego za nim głosować będę, i najmocniej go popieram, ponieważ jestem zdania, że ochronne lasy istnieć muszą.

Co do ustępu II. który brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francji i w Niemczech zachodnich, wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszów państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.“

(Mówi.) Nic nie mam przeciwko niemu, ponieważ jestem za tem, ażebyśmy się ile możności wszechstronnie kształcili, a mianowicie już i z tego powodu, że jak przyjadą owi wysłańcy nasi z Francji to nam może powiedzą: nie wiedzieliście jaką ustawę uchwaliliście, my wam tedy opowiemy jakie są jej zasady. (Wesołość.) Z powodu kosztów jednakowoż niebardzo-bym ten ustęp polecał, ale mu się nie sprzeciwiam. Skończyłem. Zauważam jeszcze i to, że gdyby się pojawił i inny wniosek, odesłania tego sprawozdania napowrót do komisji lub do Wydziału krajowego, za nim głosować będę. (Okłaski i brawa.)

JW. Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu w dyskusji jeneralnej, pp. ks. Adam Sapięha, Jaworski, Mieroszowski.

P. ks. Adam Sapięha ma głos.

P. ks. Adam Sapięha. Przychodzi mi skonstatować nader przykre i trudne położenie komisji gospodarstwa krajowego, bo przygoto-



wano jej walkę na gruncie, który nie egzystuje, zaczepiano ją o rzecz, o której nigdy nic nie mówiła, i zrobiono jej zarzuty, na które, skoro na tym gruncie nie była, odpowiedzieć nie można. Szanowny mowca przeciwny zaczyna wywód swój od tego, iż „ustawę“ przedkładamy. Prosiłbym go o zacytowanie paragrafów tej ustawy, o wskazanie form, które się przy ustawie piszą, prosiłbym go, aby mi pokazał, przypuśćmy, który ustęp, która litera projektu w komisji jest taką, która może dać powód do powiedzenia, że komisya przedstawia „ustawę.“ Stanąwszy na tym gruncie, który sam mówca raczył sobie wytworzyć, widzi on ogrom rzeczy, potrąca o socjalizm i rozmaite inne strachy. Między innymi żali się na krótkość czasu i powiada: byłem zajęty czem innym.

W regulaminie powiedziano, „iż na 24 godzin przed posiedzeniem ma być rozdane sprawozdanie“, Temu stało się zadość. Komisya nie ma obowiązku postępować inaczej, tam gdzie idzie o ustawę, a tam burdziej tam, gdzie chodzi tylko o przyjęcie zasady i wskazanie Wysokiemu Rządowi, aby przy zajęciu się tą sprawą zechciał te zasady uwzględnić.

Szanowny mowca zwie referenta profesorem, zatopionym w teorii leśnej, naruszającym prawa własności, potrącającym o socjalizm, patrzącym na listki drzewa jakiegoś, chcącym w całym kraju i nawet na dłoni każdego las zasiać. O ile ja go znam, nie jest on tak bardzo w lesie zatopionym, a zresztą jest to kwestya osobista. (Wesołość). Co do komisji także zapewnić mogę, że bardzo głęboko nie zatapiała się, nie bardzo tonęła w rzeczy, nie oddawała się mrzonkom, utopiom, tylko powiedziała: Są w kraju ludzie fachowi, ci sprawą tą nie od dziś specjalnie się zajmują, wypada zatem szanownemu referentowi polecić, aby w pracę tych ludzi fachowych prowadzoną od lat tyłu, zajrzał, aby się przekonał, o ile te prace zastosować się dadzą do leżącego przed nami wniosku, aby z pracy tych ludzi fachowych co się zużyć da, zużytkował. Dlatego proszę panów referent nie zatopiony w mrzonkach, jak twierdzi szan. mowca, powołuje się na stroniay trzeciej, na kongres leśny w Wiedniu r. 1879. i powołuje się na operat ludzi naszych fachowych przedłożony temuż kongresowi i przy przedłożeniu obecnem trzyma się wskazówek danych przez tychże ludzi fachowych, którzy z pewnością nie są socyalistami,

gdyż nie wiem, czy ktoś p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego za takiego uznać może (wesołość), powołuje się na ludzi, którzy istotnie są fachowi, bo myślę, że każdy to dyrektorowi Strzeleckiemu przyzna. Komisya nie była do tego stopnia zarozumiała, ażeby chciała panów przekonywać, że ona nie oglądając się na nic, przedłożyła coś nowego, ale szła ona drogą praktyczną, i powiedziała: „to weźmiemy za podstawę, gdyż to ma rację bytu.“ To było obmyślonem i trutynowanem, a trutynowanem przez ludzi, którzy zęby na tem zjedli, znają się na rzeczy, i którzy dają gwarancya. I tem sumienniej stanąć mogła komisya przed Wys. Izbą, zareczając, że żadnych innowacyj nie zaprowadzamy, lecz za punkt wyjścia biorąc to, co przez owych ludzi było już uznane.

Szanowny mowca przytacza ze str. 2-giej ustęp drugi, zaczynający się od słów „minęły już czasy“ — i powiada, że wiele jeszcze jest dziś okolic, gdzie karczować trzeba, ale ja powiem, szanownemu prezesowi Towarzystwa Tatrzeńskiego, że nie wszędzie karczowanie leży w interesie kraju. Jeżeli szan. prezes raczy przypomnąć sobie, do jakiego stopnia socyalistycznie występował przeciwko niszczeniu lasów w Zakopanem, to przyzna, że taki sam interes zbyt często powtarza się w kraju, powody są te same i mniej z estetyką połączone jak w tamtym wypadku. Jeżeli karczowanie jest tak niekorzystne, tak niepożyteczne, a nawet szkodliwe, to komisya ma prawo powiedzieć, że czas karczowania minął, a jest dość rozumną, ażeby wiedzieć, że nie chodzi tu o 5 morgów, ani może o 100, które lepiej usunąć, lecz, że wogóle dla kraju jest lepiej, ażeby nie karczować, a nie znajdzie się nikt, któryby powiedział, że to nieprawda.

(Ks. biskup Sembrasowicz obejmuje przewodnictwo).

Przeciwnie, każdy zgodzi się z komisją, że w wielkiej części kraju czasy karczowania minęły, i warto zapobiedz, by kraj dalej w tym kierunku, w którym niestety dziś idzie, nie poszedł. Szanowny mowca idąc dalej, na tejsze stronicy sprawozdania przychodzi do składu komisji Rad leśnych i wyprowadza 196 członków, których nazywa urzędnikami i twierdzi, że to jest szalone powiększenie biurokracyi. Widzi w tem jakąś ciężką organizacyę, a ciągle powtarza.



urzędnicy, urzędnicy i urzędnicy. Komisji się zdawało, że tam, gdzie skład Rady leśnej jest podobny n. p. do składu Rad powiatowych, nie należy nazywać członków tejsze urzędnikami, bo i członków Rad powiatowych tak nie nazywamy, choćby już dlatego, że zbyt często do urzędu swego nie przychodzą. (Wesołość). Tak samo żadnego członka Wydziału powiatowego, ani wogóle żadnych czynników autonomicznych nie nazywamy wogóle urzędnikiem, dając temu słowo „urzędnik“ przez intonację pewne znaczenie, przypominające Bacha i Metternicha. Tu nie chodzi o tych urzędników, którzy byli owemi pijawkami ssącymi krew i kraj wyzyskiwali, ale o ludzi dobrej woli, fachowo wykształconych, znających stosunki ogólne i miejscowe, mogących jedynie praktyczne, a nawet powiem z oszczędnością przedstawić zasady i projekta potrzebne, czy dla okolicy, czy dla kraju całego.

Zdaje mi się więc, że zaczepienie Rady leśnej krajowej i Rady okręgowej ze stanowiska owego „urzędników“ ostatecznie możeby mowca sam cofnął, bo sam jest pewno przekonany, że tu nie chodzi o urzędników, ale o ludzi fachowych i z miejscowością obeznanych.

Kosztą wyliczył mowca na 123.000, jeżeli się nie mylę, taka cyfra była cytowaną. Gdybyśmy mieli pewność, że za 123.000 lasy uchronimy od tego co im grozi, to każdy musi przyznać, że bardzo tanim kosztem to zrobimy, a zdaje mi się, że tak ważna kwestya, jak kwestya lasów, wzięta ze wszystkich punktów i rozebrana ze wszystkich stron, któremi wpływa i oddziaływa na kraj, gdyby mogła być uregulowana, unormowana i uchroniona od nadużyć jakim dziś podlega, za taką kwotę, to bardzo tanio by się stało.

Mówca przechodzi na stronicę czwartą sprawozdania i podnosi prawo prowokacyi, ale nie raczył zajrzeć do tego ustępu, gdzie powiedziano, że owa prowokacya tylko za zgodą i za pośrednictwem rad okręgowych leśnych nastąpić może. Zatem tu nie jest powiedzianem, że każdemu sąsiadowi lasu wolno zaraz biedz do cyrkułu i żądać komisji, jak to dawniej bywało. On musi pójść do rady leśnej okręgowej i tylko tam, gdzie się ta rada okręgowa zgodzi i pośrednictwo przyjmie, tylko tam będzie mogła z kwestyą wystąpić. Zważywszy, że komisya gospodarstwa krajowego ani na chwilę nie myślała o urzędnikach, jak mowca mylnie zrozumiął,

tylko o mieszkańcach kraju, zajmujących się sprawami okręgu specjalnie w kierunku lasów, zdaje mi się, że jest gwarancyi dość i niepotrzebnie obawia się mowca, że się powtórzą procesa, których tyleśmy doświadczyli, a które tyle przyniosły szkody.

Nareszcie na tej stronicy czwartej przychodzi mowca do krytykowanej przez komisję szkoły czeskiej, ba, i żąda, ażeby komisya, jeżeli już występuje z taką rzeczą, jak potępienie systemu czeskiego ażeby przynajmniej była wyłożyła zasady szkoły czeskiej, bo nie wszyscy je rozumieją. Owoż zgadzam się z tem, a teraz proszę tylko wyznaczyć salę, gdzie będzie kurs rozpoczęty i zdecydować się, póty siedzieć we Lwowie, póki kurs ten nie będzie skończony, bo w sprawozdaniu wyłuszczenie zasad szkoły czeskiej drukować, byłyby tomy, a jeżeli szanowny mowca nie mógł od wczoraj tego sprawozdania przeczytać, zapytuję się, czy byłby ten tom przeczytał?

Nareszcie panowie, mam prawo twierdzić, że to nie jest taką nowością mówić o szkole i systemie leśnym czeskim i nie jest tak szaloną nowością mówić o szkole leśnej francuskiej lub zachodnio-niemieckiej. Ktokolwiek ma las i choć trochę się tym lasem zajmuje, przyzna, że są to różnice tak znane i tak wybitne, tak daleko jedno od drugich odchodzące, że ostatecznie optowanie między dwojgiem nie jest trudne, a znajomość ich potrzebną jest koniecznie dla każdego gospodarza i powiem szanownemu mowcy, chociaż to obecnie do rzeczy nie należy, że ta znajomość jest może więcej potrzebną ze stanowiska kieszonki prywatnego właściciela lasu jak tu, bo tu chcąc uznać system austriacki zalesienia gór, używany przez rząd austriacki ryzykujemy tyle, że gdyby nie był usunięty, to kilkakroć guldenów byłoby rzuconych w ziemię czy w wodę. Ale dla prywatnego właściciela odgrywa ta znajomość na jego kieszeń kolosalną rolę, bo rzeczą jest doowiedziona, że szkoły leśne, którymi się u nas dotąd kierowano, i to w tym wyższym stopniu, im wyżej gospodarstwo stoi, zasadą mówiąc po francusku „faire l'art pour l'art“ czyli po polsku mówiąc: kosztem właścicieli bawiono się w sztukaterie po lasach i patrzano się nie na to, jaki będzie dochód, ale patrzano się, aby jakiś obraz ładnie wyglądał, szczególnie koło dróg i miejsc gdzie się przechodzi.



Otóż ta wojna, wypowiedziana przez komisję zasądom, którymi się dotychczas kierowano, jest tak samo ważną i pożyteczną dla prywatnych właścicieli, z których to punktu szanowny mówca rzecz brał, jak i dla kwestyi samej. Proszę Panów, ażeby nietylko teoretycznie rzecz tę rozbiierać przytoczę fakt.

Przypomniecie sobie Panowie, po owych klęskach, które spadły na Tyrol, gdzie kwestya zalesienia gór została podniesioną co zrobił najpierw p. minister rolnictwa. Oto wsiadł do pociągu, pojechał do Francji, do Szwajcaryi i powiedział „nur nicht das, was hier meine Leute machen würden“ bo czuł dobrze, że z całym sztabem leśników swoich przyszedłby do świetnego rezultatu, quo ad wydawania pieniędzy, a do zadanego rezultatu quo ad zalesienia. Niedosć że pojechał i studyował, ale macie Panowie cały memoriał tej podróży, cały gruby tom z fotografiami pokazującymi w najdrobniejszych szczegółach wykonywanie robót zalesienia, bo p. minister czuł, że wielką walkę mieć będzie do przebycia z przekonaniem, i to ludzi takich, którzy obsadzili szkoły leśne w naszej monarchii. Chciał on być zaopatrzony, we wszelką broń i argumenta, aby ich przekonać i zwalczyć. To nie ja mówię, — mam fakta, a kto ciekawy może mu pokazać fotografie.

Ale twierdzą, że memoriały i podróże i fotografie przemawiają za zdaniem komisji, że tu nie można kontentować się tem, co było dotychczas, von anno dazumal, ale że należy przyjąć to, co zachodnia Europa przyjęła i co oszczędność grosza i dojście do skutku zabezpiecza.

Tu jest dalej przepis, jak wszystkie lasy poddane być mają przepisom ustawy leśnej. Z tego powodu podniesiono zarzut naruszenia prywatnej własności. Myśle, że referent na to odpowie i dla tego nie chcąc nużyć Wysokiej Izby powiem tu tylko, że jakbyśmy tak bardzo szukali socjalizmu, to ostatecznie naruszenie własności znaleźlibyśmy w bardzo wielu rzeczach. I tak jak się komuś każe dach blachą kryć to to mogłoby być także naruszeniem własności, bo ktoś ma dach kryty gontem. Tak samo jak komuś każą tępić kaniańkę, a przyszła ona z krakowskiego z okolic, z kąd szan. mówca pochodzi (wesołość), to także miałyby być socjalizm, bo zapytam, dlaczego nam Polakom ma właśnie to smakować, jak nam przy drogach każą tępić osty. To także „Eingriff in

das Privateigenthum, — a więc nie tępy niczego i tym się pracy pozbędziemy! Szanowny mówca nareszcie powiedział, że w dyskusji specjalnej zaproponuje ażeby z pierwszej rezolucji opuścić słowa: „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“.

Jeżeli szanowni Panowie słowa „w myśl powyższych zasad, i t. d.“ usuniecie, to bądźcie przekonani, że w obec tego iż jakieś zasady służyć muszą, jeżeli usuniecie te przez waszą komisję podane, a są one podane z elaboratu fachowych ludzi, to przyjdą inne, a te będą obmyślane w ministerstwie rolnictwa we Wiedniu, nie wątpię, że będą dla kraju pożyteczniejsze a szczególnie praktyczniejsze!..

Dlatego ja muszę twierdzić, że komisya ma prawo obstawać przy żądaniu, aby te zasady były za normę postawione, bo zadaniem komisji sejmowej powinno być, starać się, aby Wysoki Rząd przedstawiając ustawę tych z nie innych zasad raczył się trzymać.

Przy drugim ustępie wzywa się c. k. Rząd: „aby zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w jak najkrótszym czasie przystąpił do utworzenia Rady leśnej krajowej i Rad leśnych okręgowych;“ powiedział szanowny mówca, że komisya ostatecznie chce niejako powiedzieć: oto masz postawić pewien budynek a potem dowiesz się, czy to browar czy przedziałnia czy co innego.

Mnie się zdaje, że jeżeli powiedziano, że „rada leśna“ to dalibóg prząść ta rada nie będzie, a piwo może wypije ale go nie będzie wyrabiać. (Wesołość).

A zatem skoro tak jasno i tak jaskrawo wskazano kierunek rady leśnej, to nie można powiedzieć „pierwej dajcie ustawę a potem radę“, tylko „dajcie radę leśną i niech ona ma wpływ jak się będzie ustawa pisać“. Niech dziś najpierw zapobiegnie temu, co piekące i co ważniejsze, niech zbierze materiały z doświadczenia, z życia i gdzie tylko będzie można niech walczy przeciw zasądom i teoryom niekoniecznie do kraju zastosować się dającym, a to najlepiej potrafi rada leśna, która składać się będzie nie z tkaczy lub piwowarów, ale z leśników. A więc wytworzenie tej Rady z a w c z a s u dowodzi, że komisya gruntownie nad rzeczą tą się zastanawiała a nie może dowodzić, że chciała pierwej postawić budynek a potem orzec o jego użytku.



Po tem com powiedział nie przyłącę się także do zdania szanownego mowcy o tem II.: że chociaż nie będzie wnosił usunięcia tego, komisya w każdym razie nie bardzo energicznie obstawać będzie przy przyjęciu rezolucyi drugiej. Komisya widzi nietylko pożytek dla robót mających się przeprowadzić, ale w ogóle dla całego kierunku, w którym w przyszłości gospodarstwo leśne pójdzie, wielką korzyść z tego, gdyby kilku leśników pojechało do Francyi, do Alzacyi, do Niemiec zachodnich i Szwajcaryi dla poznania, jak tam gospodarstwo leśne stoi. Komisya chce aby się leśnicy przekonali, jak małym kosztem do wielkich dochodzi się tam rzeczy, na które my tak wielkie pieniądze wydajemy, gdzie oni za czwartą część to przeprowadzają bo praktyczniej i ażeby jak najprędzej do kraju wrócili. Bo nietylko na przeprowadzenie ulepszeń mogą oddziaływać, ale mogą stać się pożytecznymi dla całego gospodarstwa leśnego.

Dlatego też nie mogę jak tylko najgoręcej polecić panom projekt, przez komisję proponowany.

P. Jaworski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Podzielając zapatrywania posła hr. Reja co do sprawozdania komisji kultury krajowej i co do wniosków przez komisję przedłożonych, idę jeszcze dalej i pragnąłbym Wys. Izbę przestrzedz, aby w sprawie tak nadzwyczajnej ważności bez dojrzałego rozpatrzenia się w rzeczy nie brała doraźnej decyzji, a czuje się do tego spowodowanym tem bardziej, że komisya kultury krajowej poszła po za ramy czynności jej przez Sejm krajowy przekazanych, poszła po za ramy wniosku p. Mieroszowskiego, który dążył do tego, aby Wydział krajowy z badał sprawę tak zwanych lasów ochronnych i w tym względzie Sejmowi sprawę zdał. Jakkolwiek, ponętną byłoby rzeczą teraz w tej chwili mianowicie po przemówieniu szan. posła ks. Sapiehy polemizować z całym sprawozdaniem komisji kultury krajowej, ja jednak moi panowie tego nie uczynię, sądzę, że sposobność się zdarzy wówczas, gdy na podstawie pewnego substratu będziemy radzić o przyszłej ustawie leśnej. Daj Boże aby to już najrychlej nastąpiło, daj Boże, aby przyszła ustawa lasowa była taką, jaką być powinna, to jest, aby nie była zrobioną na jednym szablonie dla wszystkich krajów, lecz oby była zrobioną z uwzględnieniem stosunków

klimatycznych, geograficznych każdego pojedynczego kraju i do tych stosunków się w zupełności stosowała. Czy ta ustawa przyjdzie jako tak zw. ramy do Rady państwa a potem bliższe ich wypełnienie będzie agendą Sejmu krajowego, czy będzie przedłożenie zrobione przez Rząd do Sejmu, na dziś jeszcze z pewnością wiedzieć nie można, jednak z tą sprawą w krótkce się zdybać musimy, wówczas przyjdzie chwila stosowna na podstawie zformułowanego przedłożenia ściśle tę rzecz zbadać i omówić szczegółowo.

Nie mogę jednak po przemówieniu ks. Sapiehy na kilka uwag przez niego zrobionych nieodpowiedzieć. Zdaje mi się, że książę nie dobrze zrozumiał intencji posła Reya przemawiającego przeciw sprawozdaniu komisji; p. Rey nie tyle krytykował to, co w sprawozdaniu jest zawarte, jak krytykował postępowanie komisji kultury krajowej w tem, że wytknąwszy zasady pewne i wskazówki w sprawozdaniu, w pierwszej rezolucji wzywającej rząd do przedłożenia ustawy leśnej wzywa c. k. rząd żeby ta przyszła ustawa leśna była z uwzględnieniem tych w sprawozdaniu zawartych zasad i wskazówek przedłożona. Powiada szanown. poseł ks. Sapieha: gdzież jest ustawa? wszakże nie ma paragrafów, jest tylko wspomniane parere ludzi fachowych w tym względzie, na których zdanie powinno się pisać! Prawda, nie ma ustawy, nie ma pojedynczych paragrafów, lecz jeżeli jest w sprawozdaniu wypisana cała niemal organizacja przyszłych nadzorów leśnych aż do toku instancyi, wprowadzie tylko jako parere ludzi fachowych, a jeżeli potem we wniosku jest powiedziane, że na tych zasadach ma być oparta przyszła ustawa, to mnie się zdaje tego tak dalece nie mógł utrzymywać ks. Sapieha, że tu nie są dane przynajmniej główne zarysy tej przyszłej ustawy.

Ale moi Panowie! z całym szacunkiem dla tych ludzi fachowych, którzy to układali i urządzali, z całym szacunkiem dla JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, którego jak i ks. Adama Sapiehę wcale o socyalizm nie pomawiam, ale jeszcze to, co JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, jakkolwiek był marszałkiem Sejmu krajowego i ci ludzie fachowi powiedzieli, jakkolwiek jest cennym materyałem, nie jest dla mnie dogmatem i nie może być dogmatem dla Sejmu, tak dalece ażebyśmy się odrazu pisali na te zasady tam wypowiedziane tem bardziej, że w obecnej chwili bynajmniej potrzeby do tego nie ma.



Szanowny poseł ks. Sapieha, przewodniczący Towarzystwa rolniczego galicyjskiego odpowiadając prezesowi towarzystwa tatrzańskiego bardzo się zdziwił, że ten niejako z zdumieniem wyczytał w sprawozdaniu na karcie drugiej, że komisya kultury krajowej powiedziała, że minęły już czasy, w których karczowanie lasów było w interesie kraju i jego ludności i t. d., a utrzymuje prezes Towarzystwa rolniczego, że dla niego minęły te czasy. Mnie się zdaje, że jak długo lasy będą, a lasy będą, bo będą rosły, tak długo nie minie i minąć nigdy nie może czas karczowania.

Tak dalece iść w karczowaniu, ażeby las zniszczyć, to w tym względzie wszyscy będziemy w zgodzie i zdaje mi się, że tego dowodzić nie potrzebuję, ale jeszcze wątpliwą jest rzeczą pod względem ekonomii społecznej, co korzystniejsza, czy las utrzymać jako las, czy las przeistoczyć na inny rodzaj kultury, który może dać większą rentę i tym sposobem powiększy majątek ogólny, to kwestya nierozstrzygnięta i zdaje mi się, że tej kwestyi w tej chwili nie ma potrzeby rozstrzygać ani też to nie jest wskazaniem, ale apodyktycznie twierdzić, i to jako zasadę przyszłej ustawy leśnej stawiać, że minęły już te czasy, to zdaje mi się jest niemożliwym.

Przysłowie francuskie mówi „comparaison n'est pas raison“ — jak więc można sprawę przymusowego tępienia kianianki krępującą poniekąd swobodę wolnego rozporządzenia swą własnością dla powszechnego dobra równać, w analogii stawiać i jako dowód przytaczać sprawy lasowej, sprawy tak ważnej, która pojęta tak jak tu przez komisją kultury krajowej pojęta została, sięga najgłębiej w stosunki społeczne, w stosunki własności i t. d.

Proszę Panów, kianiankę tępić, to tak jak wilki tępić i czyż się będzie kto temu opierał? ale z tego powodu wywodzić, że tak się dla dobru publicznego robi wyłom w prawie własności tutaj jak i w lasach? mnie się zdaje, że wtenczas popadlibyśmy w zarzut jakiegoś socjalizmu, jeżelibyśmy tę teorię w całej jej nagości chcieli aplikować.

Ja proszę panów wracam właściwie do tego, co dało powód do dzisiejszej dyskusyi i co rzeczwiście jest przedmiotem naszych obrad.

Ja także również jak książe Adam Sapieha, pragnę, ażeby sprawa ustawodawstwa leśnego najprędzej była załatwioną — ja również jak ks. Adam Sapieha życzę sobie, ażeby admini-

stracya i wykonanie odnośnej ustawy dostały się w ręce sprężyste i sprężyste była wykonywaną i przez ludność ściśle zachowaną. Jednakże zdaje mi się, że dziś nie pora o tem mówić, bo cokolwiekbyśmy mówili, mówilibyśmy albo za mało, albo za wiele, bo nie mamy nawet substratu żadnego. O takich rzeczach debatować, dyskutować nie można inaczej jak tylko na podstawie pewnej ustawy przedłożonej, pewnych paragrafów i zasad w tej ustawie wypowiedzianych. Wtenczas dopiero można tę rzecz głęboko rozważyć — ale gdy dziś jest wniosek p. hr. Mioszowskiego, spowodowany tegorocznymi powodziami już zaraz całą dyskusją przeprowadzać co do przyszłej ustawy lasowej i co do organów wykonawczych aż do najniższej instancyi — to zdaje mi się jest przedwczesne.

P. hr. Mioszowski postawił wniosek, aby zbadać sprawę tak zw. lasów ochronnych, która w ustawie z r. 1852. nie była poruszoną tak jak to dzisiejsze wypadki ze sobą przyniosły, aby tę sprawę zbadał Wydział krajowy pod względem potrzeby zaprowadzenia lasów ochronnych jak pod względem odszkodowania tych, których własność tym sposobem naruszoną została i Sejmowi sprawozdanie i odpowiednie wnioski przedstawił. To jest tylko we wniosku p. hr. Mioszowskiego.

Otóż zdaje mi się, że niestosownie sobie postąpimy, jeżeli poza ten wniosek, nie przesądząc dalszym akcyom w tym względzie tak ze strony Rządu jak i ze strony Wydziału krajowego i Reprezentacyi krajowej wyjdziemy.

Wszak Wydziału krajowego, jeżeli przekazaniem mu będzie zbadanie sprawy co do lasów ochronnych, rzeczą będzie wszystkich w tym względzie istniejące materiały — a obfite są materiały — gruntownie zbadać, jego rzeczą będzie skorzystać z tych doświadczeń, które JE. p. Minister w podróży swojej tego roku zebrał, jego rzeczą będzie zbadać wszystkie materiały nagromadzone z posiedzeń kongresu leśników i następnie na podstawie tego, jeżeli tymczasem nie przyjdzie przedłożenie do Sejmu już ustawy leśnej, odnośne sprawozdanie i wnioski przedłożył Sejmowi krajowemu.

Jak na dziś rzeczy stoją, nie widzę ani potrzeby ani możności, ale nawet widzę pewne niebezpieczeństwo, abyśmy już dziś z tą kwestją, która jak powiedziałem tak głęboko sięga nie tylko w stosunki ekonomiczne, cywilno-polityczne ale i w kwestye prawno-polityczne i kwestją



kompetencyi Sejmu krajowego i Rady państwa, ażebyśmy dziś już tą sprawą się zajmowali, dla tego pozwoliłbym sobie postawić wniosek następujący (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie dokładne — o ile by zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną — mianowicie co do ochrony i kultury lasów górskich a w szczególności tak co do przepisów, dotyczących lasów zamkniętych, t. j. takich, w których rąbanie albo całkowicie albo częściowo ma być wzbronionem lub ograniczonem do tak zwanych ciemnorębów, jako też co do wynagrodzenia właścicieli za nałożenie im ograniczenia wolnej dyspozycyi swą własnością — i przedłożenia Sejmowi odpowiedniego sprawozdania i wniosków“.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo). — Na tem proszę Panów ogranicza się wszystko, co zdaje mi się dziś Sejm w obec wniosku p. hr. Mieroszowskiego uczynić winien, nie przesadzając dalszym krokiem i dalszym czynnościami wtenczas, gdy właściwa ustawa lasowa będzie na porządku dziennym (brawa).

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Jaworskiego, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Życząc sobie bardzo, ażeby przedmiot, który moim wnioskiem poruszyłem, był wzięty pod obrady Wydziału krajowego, byłem przy motywaniu onego jak najostrożniejszym, ażeby przeciw niemu żadnych specjalnych interesów nie obudzić, ażeby nie wywołać żadnych obaw a przez to niezaniepokoić, bo wiadomo, że sprawa ta wielu bardzo i mocno obchodzi. Ten był więc powód, dla którego nie mówiłem o lasach w równinach, a tylko mówiłem o lasach górskich, nie chciałem bowiem świeżej jakiejś ustawy leśnej, do dzisiejszej ludzie są przyzwyczajeni i wiedzą, że takie ustawy być muszą, pozostawiłem więc lasy w dolinach dotychczasowym ustawom i na nie nie zwracałem szczególnej uwagi.

Gdy konieczną jest rzeczą dla ochrony lasów górskich zaprowadzić lasy ochronne i zamknięte, bałem się w tej mierze wywoływać drażliwość ze strony interesowanych, bo prosta rzecz, mnie, który żadnych nie posiadam własności, bardzo łatwo przychodzi ograniczać własność

cudzą, ale inaczej zupełnie zapatrują się ci, którzy w górach lasy posiadają, z nich mają żyć i podatki opłacać. Chodziło mi więc o to, ażeby i tę trudność ominąć, dlatego też główną wskazówkę kładłem na tem, czego dotąd w prawodawstwie naszym nie było, t. j. ażeby przy częściowem wywłaszczeniu właścicieli za to wywłaszczenie które go spotyka, znajdował wynagrodzenie. Otóż to było wszystko, na co wskazywałem, prócz jak zawsze u nas kwestyi wniklanej a nie rozstrzygniętej co do kompetencyi ciał prawodawczych.

Prosiłem więc, ażeby Wysoki Sejm przekazał mój wniosek Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby tenże zbadał sprawę pod względem kompetencyi, pod względem ochrony lasów górskich, pod względem wynagrodzenia za te ograniczenia własności, jakie właścicielom nałożonemi będą. A tak bardzo wątpiłem, czy rzecz ta będzie wkrótce załatwioną, iż zakończyłem moje przemówienie tem, że chociażby w obecnej sesyi rzecz załatwioną nie była, mam nadzieję, że jej Wydział krajowy przecież z oka nie spuści. Dziś w przeciwnem jestem położeniu, obawiałem się, że rzecz nie będzie tak rychło załatwioną, a ona dziś już przychodzi pod obrady, ale co więcej, komisya kultury krajowej poszła o wiele dalej i ja znajduję się w tym dziwnem położeniu, iż nie wiem, czy dziękować za to, czy ubolewać nad tem. (Wesołość). Gdyby chodziło o wybór, żeby albo przyjąć wnioski komisji albo wszystkiego zaniechać, tobym głosował za komisją, a to dla tego, że przecież byłaby rzecz pchnięta, poruszona, dostałaby się w ręce, któreby się nią zajęły, a zatem mógłbym się spodziewać korzystnego jej załatwienia pomimo niektórych ustępów sprawozdania, z któremi bym się zgodzić nie mógł. Jeżeli jednak objawiają się zdania, które powiadają nie, my w czambuł na wszystko przystać nie możemy, co w tem bardzo znakomitem sprawozdaniu jest powiedzianem, my zatem będziemy głosowali, ale przeciw tamtemu, wtedy moje stanowisko trudniejsze, bo i ja nie mogę za wszystkim głosować, tylko za tem, co jest bliższem mego pierwiastkowego wniosku.

Zapewne, że przykra rzecz w spóźnionej porze po tak świetnych mowach wracać jeszcze do przedmiotu i to, co już było omówionem, jeszcze raz poruszać, lecz jako wnioskodawca jestem w przymusowem położeniu, i muszę nadużyć cierpliwości Wysokiej Izby.



Ja wolałbym aby Szanowna komisya gospodarstwa krajowego pewną była rzeczą, żeby w tej sprawie jasno i dobitnie wypowiedziała swe zdanie, lub żeby pewnych przedmiotów nie tykała; wtedy nie mielibyśmy kwestyi spornych a zdaje mi się, że kilka ich na jaw wyszło. Kwestya czy korczować, czy niekorczować, kwestya to zdaje mi się bardzo dawno rozstrzygnięta i nie wiem dlaczego jako sporna wychodzi. Przecież to jedna z kardynalnych zasad nauki leśnictwa, że się grunta dzieli na bezwzględnie, absolutnie leśne, i na względnie, relatywnie leśne. Grunt relatywnie względny jest ten, na którym dziś jest las, ale na którym może być rola, łąka i t. d. Grunt bezwzględnie leśny, jest ten, na którym co innego być nie może, albo las, albo nieużytek. To są rzeczy uznane. Trzeba rozróżnić, czy mowa o kulturach na bezwzględnie leśnym gruncie, czy o względnie leśnym, ponieważ wiadomo, że przy lasach wysokopiennych, a te w naszym kraju są najbardziej rozszerzone, dobrze, jeśli kapitał przyniesie 2% właścicielowi a rolnictwo powinno dać 5%. Więc jest rzeczą dowiedzioną, że każdy prywatny właściciel lasu na gruncie względnie leśnym ma tentacyę, aby wyciągnął ów znaczny kapitał, który się w jego drzewostanie mieści a grunt przerobił na orny i z niego więcej ciągnął korzyści, aniżeli miał poprzednio z lasu, i w zysku cały kapitał. Pod tym względem nauka leśnictwa i ekonomii politycznej jest w zgodzie. Zdaje mi się, że tu pęć nikomu nakładać nie można. Inna jest kwestya co do gruntów absolutnie leśnych. Przy nich koniecznym jest istnienie lasu zachować i strzedz, gdyż po jego zniszczeniu staną się nieużytkiem bez wartości na okolicę szkodliwy wpływ wywierającym.

Wiadomą przecież rzeczą, że dwojaki są grunta absolutnie leśne. Stoki gór i lotne piaski. Obnażmy góry, sprowadzimy przemianę tej okolicy w skalistą i „Verkarstung“ i spowodujemy zatopy niżej położonych okolic; na lotnych piaskach sprowadzimy zasypy gruntów sąsiedzkich lotne piaski coraz więcej rozszerzą się i teren zrobią bezużytecznym. Więc tu nam koniecznie trzeba się ograniczać i mówić jedynie o lasach na gruncie absolutnie leśnym rosnących, a zaniechać tamte, tymczasem przez dotknięcie tej kwestyi w sprawozdaniu, sprawa się wytoczyła przed Izbą i my zmieniamy się w towarzystwo

leśne, traktujące pytania czysto specjalne. Żałuję także, że komisya wyraziła swoje zdanie o szkole czeskiej. Wyznać muszę, że od dłuższego czasu nie trudnię się leśnictwem. Dziś już nie jestem au courant na tem polu i nie wiem co dziś się nazywa czeską leśną szkołą, lecz się domyślam: to zapewne owa szkoła, która powiada: byleś utrzymał drzewostan w tej samej miąższości a nie rąbał więcej, jak przyrost roczny wynosi, nikomu nie do tego jak administrujesz. Jeśli to szkoła czeska, to ona w dolinach jest nieszkodliwą zupełnie, gdyż w samej rzeczy jeśli jest przyrostu rocznego 1000 sążni, a co roku tysiąc się wyrąbie, las pozostanie lasem. Ta zasada w górach jest jednak najszkodliwszą. Tam nie chodzi o miąższość kubiczną drzewostanu, lecz o wartość lasu, o to, aby uratować wartość ziemi, która tym lasem jest chronioną. I tu więc otwiera się pole dyskusji szerokiej a według mnie i jałowej. Żałuję więc, że owe światłe uwagi były zamieszczone w sprawozdaniu komisji, gdyż sprowadziły nas z toru, który byłby odpowiedniejszym i łatwiejszym. Co do organizacyi administracyjnych władz, sam wskazywałem w mojem przemówieniu, że czterech lub mało co więcej, (gdyż nie wiedziałem o ilu tę liczbę powiększono) że więc sześciu urzędników leśnych na Galicyę jest za mało, i że oni służby wypełnić nie mogą. Ale aby oznaczyć rodzaj uorganizowania całej władzy, za tem nie byłbym tem bardziej, gdy to nie jest wyczerpującem. Więc dowiedzieliśmy się jak mają być rady okręgowe leśne i rady leśne krajowe urządzone. Rady muszą mieć organa do pełnienia służby; Rady są ciałem obradującym, potrzebują organów, któreby zbadały, zdawały raporta, i wykonywały polecenia, a o tem nie ma nic w sprawozdaniu. Zasługa więc, że zwrócono uwagę na możebne urządzenia służby leśnej, jest mniejszą o tyle, że znane nam wskazówki nie są wyczerpujące. Gdyby niemi były, moglibyśmy się zgodzić na nie. Co do wysełania lub nie wysełania za granicę ludzi fachowych, to uważam za kwestyę podrzędna. Ja myślę, że przez przeczytanie kilku książek, raportów, ustaw powinienby fachowy człowiek dość się objaśnić, ale przyznaję, iż zwiedzając naocznie różne urządzenia, to je pojmuje łatwiej, a podróż jest rzeczą pożądaną. Co ja im mam zazdrościć, że ładną podróż odbędą? (Wesołość). Niech jadą z Bogiem i wracają z korzyścią.



To powiedziawszy, zdaje mi się, że wytłumaczyłem swoje stanowisko.

Nie jest to zarozumiałość, ale miłość ojca dla dziecka, jeśli będę głosował za wnioskiem p. Jaworskiego, który mój wniosek pierwiastkowy podnosi, a jeśli jednak wniosek p. Jaworskiego upadnie, będę głosował za poprawką p. hr. Reya, a jeśli i ta upadnie, będę głosował za wnioskiem komisji.

R. Wrotnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Każdemu z panów wiadomo, że w zapatrywaniach na sprawę leśną, istniały w prawodawstwach kontynentu dwa systemata skrajne: systemat absolutnej kontroli i systemat absolutnej swobody. Wszędzie przecież nabrano przeświadczenia, że ani jeden ani drugi z tych systematów pożytecznym nie jest, że mianowicie systemat absolutny kontroli nigdzie nie był w stanie zapobiedz niszczeniu lasów bezskutecznie więc uszczuplał prawo własności prywatnej, systemat zaś absolutnej swobody nie dość uwzględniał interes ogólny-krajowy. — Do większej części prawodawstw leśnych wprowadzono przeto systemat pośredni, oparty na zharmonizowaniu poszanowania przynależnego prawu własności prywatnej, a więc na ochronie interesu jednostek, z poszanowaniem jakie dla interesu ogólnego zapewnionem być winno. — A idąc za wynikami nauki — podzielono wszystkie lasy na trzy kategorie:

Do 1szej zaliczono lasy rosnące na stokach gór, przy początku czyli u źródeł większych rzek, i na wydmach piaszczystych. Lasy te nazywano zamkniętymi i najściślej poddano je ograniczeniom.

Do kategorii 2giej zaliczono znowu lasy położone przy brzegach morskich i przy brzegach większych rzek, na pewną szerokość wzdłuż biegu wody. — Pod tę kategorię podciągnięto także lasy, które leżąc w bliskości większych miast, wpływając dodatnio na zdrowotność mieszkańców, które przeto ze względów higienicznych nie powinny być uszczuplane. Pod tęż kategorię podciągnięto wreszcie lasy należące do instytucji publicznych i lasy gminne; prawna bowiem natura tych lasów, upoważnia właściwą władzę do rozciągania nadzoru nad sposobem ich użytkowania i gospodarowania.

Wszystkie te lasy, zwane ochronnymi, nie powinny być użytkowane inaczej, jak na pod-

stawie odpowiednich planów określających, jaka przestrzeń ma być corocznie wycinaną i niezwłocznie zalesianą.

3cią zaś kategorią, obejmującą wszystkie lasy prywatne, o ile ze względu na interes ogólny, ani do 1szej ani do 2giej kategorii nie zostały zaliczone, poczytano za lasy swobodne; — pozostawiając uznaniu samychże właścicieli, w jaki sposób własnością tą rozporządzać zapragną. — Lasy te, usunięto więc z pod wszelkiej kontroli, gdyż już nie wchodzi tu w grę żaden z interesów ogólny-krajowych; — interwencya przeto prawodawcy w stosunek ściśle prywatny nie mogłaby znaleźć usprawiedliwienia.

W sprawozdaniu komisji, będącem przedmiotem obecnej dyskusji, spodziewałem się znaleźć uwydatnienie powyższej różnicy pomiędzy lasami, dla których wydanie nowej ustawy jest żądaniem i rzeczywiście ze wszech względów pożądanem, a temi, które z pod wszelkich ograniczeń powinny być właśnie zwolnionemi. — Mnie miałem bowiem, że jak z jednej strony nikt nie mógł by podnieść głosu przeciw najdalej idącym ograniczeniom co do lasów zamkniętych, a przeciw takiej kontroli lasów ochronnych któreby zapobiegała ich zniszczeniu, tak znowu z drugiej strony, że Reprezentacya kraju żądając ułożenia nowej ustawy leśnej, wskaże zarazem iżby w tejże ustawie prawo nieograniczonego rozporządzenia własnością prywatną lasów ani do 1szej ani do drugiej kategorii nie należących, zostało w pełni uszanowanem; — tem mniej zaś mogłem przypuszczać, aby ta właśnie Reprezentacya sama brać miała inicjatywę wniosku, domagającego się utrzymania i nadał ograniczeń, prawo swobodnej rozporządzalności własnością prywatną uszczuplających. — Znalazłem przecież w sprawozdaniu komisji to, czego właśnie znaleźć się nie spodziewałem. — Nie stawia ona wprawdzie na jednej linii lasów prywatnych, z lasami zamkniętymi i ochronnymi; — nie domaga się wprawdzie takich samych ograniczeń dla lasów prywatnych, jakich potrzebę słusznie podnosi mówiąc o lasach 1szej i 2giej kategorii, ale bądź przez brak ścisłości, bądź bezwiednie, nie uwydatnia różnicy o której wspominałem, a co ważniejsza, zestawiając zasady i wskazówki dla redaktorów projektu nowej ustawy leśnej, i wnosząc aby Wysoka Izba w 1szej rezolucyi zamieściła je jako ostateczny wyraz swych na tę doniosłą sprawę poglądów, rzeczzone sprawozdanie



głośno oświadcza: „że teoria żądająca aby rząd nie mieszał się wcale do gospodarstwa lasów prywatnych — acz ani zamkniętych ani ochronnych — jest teoria zbyt liberalna, mogąca w zastosowaniu pociągnąć za sobą skutki dla tegoż gospodarstwa zgubne, . . . że tedy pewne specjalne ustawodawcze unormowanie, chociażby z ograniczeniem prawa własności, jest konieczne nie tylko ze względów dobra publicznego, lecz w interesie samychże właścicieli“.

I w następstwie powyższych poglądów, komisya oświadcza się za poddaniem wszystkich bez wyjątku lasów, pod przepisy ustawy leśnej nawet i ze względu zapewnienia odpowiedniej ilości drzewa, gdyż i ten wzgląd jest w sprawozdaniu wymieniony. — Widocznie więc pragnie obecnie istniejącą kontrolę nie tylko nadal utrzymać, ale ją nawet wzmocnić.

Dziwić się więc nie można ani temu, że powyższe poglądy wywołują przedłużającą się dyskusję ani temu, że szan. poseł hr. Rey wyczytawszy, iż jest żądaniem uchwalenie rezolucji wzywającej Rząd o wniesienie projektu nowej ustawy leśnej, zredagowanego w myśl powyższych zasad i wskazówek, podniósł głos, w obawie, aby one przez uchwałę Wysokiej Izby nie nabrały powagi do jej orzeczeń przywiązanej — Rzeczywiście bowiem, uchwała ta nadałaby wszystkim poglądom komisji znaczenie i powagę, a przynajmniej byłaby wyrazem życzeń ze strony kraju, do których redaktorowie projektu nowej ustawy zastosować się byliby powołani; — ustaliła przekonanie, że nawet Reprezentacya kraju oświadcza się przeciw swobodzie dla stosunku ściśle prywatnego, a za wzięciem wszystkich bez wyjątku lasów pod ścisłą kontrolę rządową.

Dostojny książę Adam Sapieha odpowiadając hr. Reyowi z tym krasomówczym talentem, który ma zawsze na nas tak wiele wpływu, wyraził, że do sprawozdania komisji nienależy przywiązywać tego znaczenia, którego ono nie ma, — że ono jeszcze nie jest ustawą leśną, ale jedynie podaniem wskazówek jeszcze nie mających mocy obowiązującej. — Pomimo uroku, jaki na mnie wywiera każde przemówienie dostojnego księcia Sapiehy, powyższa uwaga nie mogła mego przekonania zmienić. — Wskazówki dołączone do rezolucji Wysokiego Sejmu, rezolucji, któraby je zaakceptowała i właśnie na nich oparła swe do Rządu wezwanie nie mogłaby nie prześądzić samejże rzeczy, — nas zaś postawiłaby w położe-

niu nierównie trudniejszym od tego jakie mamy przed sobą, ilekroć paragrafowany projekt jakiej bądź ustawy pod dyskusję przychodzi. — Wtedy bowiem, każda zasada poddawana jest rozbirowi kolejną paragrafów, każda więc jest oceniana z osobna, przy każdym zaś paragrafie możemy stawiać odpowiednie wnioski i projektować poprawki, więc te jedynie zasady są przyjmowane, które Wysoka Izba przyjąć zechce. — Przeciwnie zaś, w rezolucji przez komisję projektowanej, kilka skromnych wyrazów, którym książę Sapieha doniosłości odmawia, już dziś przesądziłaby rzecz samą, krępując Wysoki Sejm na tę chwilę, w której wniesionym zostanie projekt, w myśl tych skromnych wyrazów zredagowany. — Dyskusya nad każdym paragrafem projektu, z temi wskazówkami zgodnym, byłaby wtedy niedopuszczalną a w każdym razie bezowocowną. — I to właśnie skrupowanie przeszłej dyskusji, dwuarkuszowemu drukowi przez komisję napisanemu nadaje moc obowiązującą, przesądzającą, a przynajmniej wiążącą, jakiej nie będzie mieć projekt rządowy, gdy do Wysokiej Izby wejdzie.

Najusilniej przeto popieram wniosek hr. Reya o bezwarunkowe wykreślenie ośmiu końcowych wyrazów z rezolucji Nr. 1. przez komisję zaprojektowanej — wolę bowiem pozostawić pełną swobodę Rządowi przy redakcyi projektu nowej ustawy leśnej, w nadziei, że jej redaktorowie oprą to dzieło na wynikach nauki i na doświadczeniu innych krajów, — w przekonaniu, iż w dyskusji nad tym projektem, każdy z nas będzie w możności głos zabierać. — Wolę to, niż przyjęcie sprawozdania w całej jego osnowie, więc i z tą częścią poglądów, których nie podzielałem.

Ta zaś ich część razi w wysokim stopniu moje o tej sprawie pojęcie, która wkracza w stosunki ściśle prywatne, właśnie tam, gdzie one na interes ogólny nie oddziałują bynajmniej, i gdy interes nie wymaga żadnej ofiary ze strony jednostek, gdzie przeto niepodobna dostrzedz żadnego z tych względów wyższego rzędu, które same jedne mają do tej ofiary tytuł tak dalece doniosły, iż z powoduje uszczuplenie lub ograniczenie prawa własności prywatnej.

Przykład bliżej myśl moją uwydatni. — Weźmy las prywatny położony w równinie o dwie lub trzy mile od Lwowa, rosnący z dala od gór i rzek na glebie urodzajnej, który nigdy nie będzie mógł być poczytanym za las zamknięty



lub ochronny. — Pytam się Panów, z jakiego powodu, na jakim tytule prawnym, w czym interesie las ten ma być poddany wiecznej kurateli? — Wprawdzie sprawozdanie chce nas pouczyć, że gdy istnieją przepisy ustawodawcze, bez których gospodarz leśny obejść się nie może, — np. ochraniające własność leśną od pożarów, od owadów, od szkody i t. p., że więc „i pewne specjalne ustawodawcze unormowanie chociażby z ograniczeniem prawa własności, jest konieczne, nie tylko ze względu na dobro publiczne lecz i w interesie samychże właścicieli“.

W wyrazach tych widocznie jest przedewszystkiem pomieszanie dwóch różnych pojęć: opieki jaka od prawa należy, i obowiązku, jaki w zamian za tę opiekę każdego ciąży. — Opieka ta jest obowiązkiem prawodawstwa — każdy może z niej korzystać i każdy spełnia w zamian wszelkie obowiązki ogólnokrajowe, nie potrzebne przecież przyjmować na siebie ograniczeń wyjątkowych, którym wszyscy inni mieszkańcy kraju nie podlegają wcale. — Istnienie przepisów opiekujących się moim lasem, jeszcze przecież nie może takiego mieć następstwa, iżby przyrodzona swoboda rozporządzania moją własnością ściśle prywatną, miała być kępowaną. — Swoboda ta chętnie ugina się przed interesem ogólnym ilekroć on wchodzi w grę, — nie dla tego wszakże aby jej ograniczenie miało być zapłatą za istnienie owych opiekuńczych przepisów, lecz tylko dla tego, iż zawsze i wszędzie interes prywatny jednostek musi być podporządkowywanym pod interesa ogólnokrajowe.

Ilekroć przeto jest mowa o interesie ogólnym, można, a nawet należy żądać przepisów, ograniczających prawo własności lasu, chociaż on jest lasem prywatnym; — można i należy poddać daleko idącym ograniczeniom, prawo właściciela lasów prywatnych rosnących na stoku góry lub na wydmie piaszczystej, gdyż wskutek wycięcia tych lasów, znaczne przestrzenie kraju zostałyby pokryte kamieniami i szutrem, lub zasypane piaskiem; — prawodawstwo zaś musi przeto właścicielowi lasu wzbronąć wycinanie drzew w taki sposób, któryby właścicielowi gruntów sąsiednich zrzędał bezpośrednio szkody.

Ilekroć wszakże interes ogólny nie wchodzi w grę, prawodawca winien zostawić każdemu pełną swobodę pod względem użytkowania i zarządzania własnym lasem. I właśnie pod tym względem sprawozdanie idzie za daleko, wyraża-

jąc, że ograniczenie swobody leży nawet w interesie samychże właścicieli lasów. Tak bowiem nie jest. Każdy z nas wie przecież najlepiej w jaki sposób swe prywatne interesa ma urządzić i co mu z lasem czynić wypada. Niechaj więc prawodawstwo pozostawi każdemu swobodę, nawet przeistoczenia lasu rosnącego na glebie rodzajnej, na folwark, a więc powiększenia produkcji zbożowej. Przez co nie uczyni on przecież żadnego uszczerbku interesom ogólnokrajowym, a swoje własne niewątpliwie poprawi.

Nie mogę wreszcie zgodzić się na pogląd w sprawozdaniu uwydatniony, a o którym już nadmieniałem, jakoby troska o odpowiednią ilość drzewa, miała być względem, usprawiedliwiającym ograniczenie prawa własności prywatnej. Komisya, miała tu bezwątpienia na widoku potrzebę opału dla ludności danemu lasowi sąsiedniej, i obawę, aby ludność ta nie była tego opału pozbawioną poczytała za jedno z tych położań, w których interes ogólny wchodzi w grę. Takiej przecież teorii przyjąć nie mogę, gdyż rzeczona potrzeba paliwa, będzie w każdym danym wypadku interesem prywatnym pewnej liczby jednostek, taniaści paliwa pragnących, nie zaś interesem ogólnokrajowym. Idąc za powyższą teorią, sąsiad mój prowadzący gorzelnia miałby tytuł żądać abym nie zaprzestał uprawiać na mem polu kartofli, albo odwrotnie, ja miałbym tytuł żądać, aby on przez zamknięcie gorzelnii, nie pozbawił mnie dogodnego miejsca zbytu. Jedno i drugie zarówno niedopuszczalne, zarówno pojęciom ekonomicznym przeciwne. Drzewo, może w danej miejscowości podrożeć, ale paliwa w kraju nie zabraknie, zwłaszcza w obec odkryć nauki, która upewnia, że liczne materyały palne w łonie ziemi się znajdujące, wystarczają dla zaspajania potrzeb ludności, przynajmniej jeszcze na kilka wieków.

W rzeczy przeto, w której interes ogólny od nikogo żadnej ofiary nie wymaga, i sam tylko interes osobisty w grę wchodzi, będę głosował za swobodą cywilną, w stosunkach ekonomicznych tak bardzo cenną. — Popieram przeto wniosek hr. Reya.

P. hr. Re y. Proszę o głos.

JW. M a r s z a ł e k. P. hr. Re y ma głos.

P. hr. Re y. Dotąd nikt, oprócz ks. Sapiehy nie przemawiał za wnioskiem komisji, ale to jest głos bardzo potężny, który za wiele starczy, dla tego ja nie chcę wchodzić w dyskusję, bo



się po prostu takiego mowcy boję. (Wesołość.) Ale muszę zrehabilitować zrobiony mi zarzut niekonsekwencji i tej dwoistości między żądaniem prezesa Towarzystwa Tatrzańskiego a posła Reya przemawiającem przeciw sprawozdaniu komisji. Przecież w przemówieniu mojem powiedziałem wyraźnie, że jestem za ochronnymi lasami i jako prezes Towarzystwa Tatrzańskiego występowałem także za ochronnymi lasami a przecież Tatry liczyć się muszą do pasm lasów ochronnych zatem tutaj niekonsekwencji nie ma. Ks. Sapieha powiedział jeszcze, że nie jest to żadną nowością ten system francuski i czeski, że go wszyscy znają.

Ja nie przeczę, że prezes Towarzystwa rolniczego go zna, ale że on jest nowością dowodzi, że jak ks. Sapieha sam twierdził, minister rolnictwa pojechał do Francji i wziął z sobą fotografa, aby odfotografowywał, jak się sadzi drzewa i t. p. Otóż jeżeli minister rolnictwa wybiera się w podróż dla zbadania czegoś, to coś musi być nowością.

Więc niech p. Sapieha się nie dziwi, że my posłowie tego nie znamy, co sam minister rolnictwa dopiero studjuje. Może być, że jak przyjedzie p. minister i wyda ową książkę z fotografiami, to się z niej i my nauczymy, ale niech się obecnie nie dziwi, że się boimy coś uchwalić, czego nie znamy.

Jeszcze powiedział poseł Sapieha „niech będą jak najprędzej potworzone rady leśne, bo są koniecznie potrzebne, aby robiły projekta i rozpoznawały stosunki kraju, przeciwko temu nic nie mam, ponieważ nie wiem czyli będzie i jaka będzie ustawa, wolę odłożyć stworzenie tego kosztownego aparatu aż do jej wydania — zaś w każdym razie zdaje mi się, że do poznawania kraju i robienia projektów, wydawać sumę 123.000 zł. rocznie to za drogo, a wydać ją z funduszu kultury krajowej 5.000 zł. to za trudno.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. A. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Czterech mowców raczyło mi dać temat do odpowiedzi; otóż nie będą się gniewać, jeżeli każdemu z nich osobno odpowiem.

Dziwi mię, że pierwszego z szanownych mowców dziwi, że komisja wyłuszczywszy swoje zasady, prosi o przyjęcie tych zasad. Ja myślałem, że jeżeli kto zadaje sobie pracy wyłuszcze-

nia zasad i uważa je za zbawienne i potrzebne to chyba dziwiłby się, gdyby nie żądał, aby takowe zostały przyjęte. Co w tem tak bardzo ze strony komisji kultury krajowej zgrzeszono, że ona przedstawwszy swoje zasady prosi, żeby je przyjmując, nie rozumiem, a więc na to zdziwienie nie mogę odpowiedzieć.

P. Jaworski i szan. sprawozdawca hr. Mieroszewski powiadają: Komisjo! poszłaś za daleko! — Szanowny wnioskodawca prawie ma żal do komisji, że tematu, który on dał, użyła i pojechała o wiele, wiele dalej, jak on chciał. Jeżeli panowie łaskawie wezmą wniosek szan. wnioskodawcy pod rozwagę, to będą musieli się na moje twierdzenie zgodzić, że pióro szanown. wnioskodawcy poszło może za daleko, dalej jak jego intencja była, ale nie komisja, bo wniosek brzmi — wszak wolno mi odczytać (czyta):

„Zważywszy, że regulacja rzek tylko zmniejszyć może klęski przez powódzie spowodowane, ale takowym zapobiedz nie zdoła, gdyż one głównie w niszczeniu lasów górskich mają swoją przyczynę, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie, o ileby zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną, a mianowicie odnośnie do ochrony i kultury lasów górskich itd.“

Proszę panów, jeżeli się mówi o ustawie leśnej obecnie obowiązującej, to potem nie można mówić: Komisjo, ja nie chciałem mówić o tem, ale o tamtem! Prawda, że szan. wnioskodawca użył tu słów: „a mianowicie“ a nie zamarkował wniosku, że „wyłącznie“, bo wtenczas możnaby zrozumieć szan. wnioskodawcę, że ma żal do komisji, która znalazłszy słowa: „wyłącznie“ i „o ileby zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną“, poszła dalej jak chciał wnioskodawca.

A zatem o ile kwestya odnosi się do lasów muszę twierdzić, com powiedział że nie komisja, ale pióro szan. wnioskodawcy poszło za daleko.

Szan. wnioskodawca i p. Jaworski rozwinęli teorye co do kwestyi gospodarki lasowej i aż tak daleko poszli że zastanawiali się nad kwestyą czy lepiej jest mieć grunt pod las, czy pod rolę. Ależ panowie, przecież komisja tego nie ruszyła i bardzobym żałował, gdyby wszyscy poszli za p. Jaworskim i wszyscy postawili kwestyą, gdzie lepiej grunt się opłaci. Wtedy z pewnością masę lasów stracilibyśmy i darujcie panowie, że się sprzeciwiam temu, iż w równi-



nach lasy nigdy nie są potrzebne dla ogółu kraju. I w równinach, proszę tylko niech szan. mowca zechce się przejechać ze mną na Podole, to się przekona, że całe pasma, które niegdyś gradu nie znały dziś co kilka lat przez grady są niszczone, nadto posucha robi wielkie szkody bo lasy wycięto.

Dopóki nie przyjdzie przynajmniej do systemu kulisowego, gospodarstwa będą loteryą. Może być rok, gdzie w trzykroć się rola opłaci, ale może przyjść rok taki, że buty ściągnąć będzie potrzeba. Nie tylko więc co do lasów górskich nie wolno stawiać kwestyi, że wolno każdemu właścicielowi lasu orzec, czy woli mieć rolę, czy też las, tylko musi pro publico bono chociażby w równinach las swój pewnym poddać regułom, ponieważ ogół nie może dla fantazyi chęci i zysku pojedynczych osób cierpieć. Komisya nie wdała się w dyskusyę, pod czem się grunt więcej opłaci, nie weszła w dyskusyę teoryj gospodarstwa na pojedynczych kawałkach, a zatem o ile w tym kierunku poszedł szanowny mowca, to zdaje mi się tutaj nie należy. Szanowny wnioskodawca poszedł tutaj za prezesem Towarzystwa Tatrzańskiego o tyle, że także myślał, że komisya chca Panów porwać w jakąś dyskusyę o dogmatach, w przyjmowaniu zasad, o których nigdy nikt nie słyszał, że chce jak się wyraził, zamienić nas w towarzystwo leśne. Otóż Panowie odczytajcie łaskawie to sprawozdanie i znajdźcie, gdzie tu takie dogmaty i katechizmy są wykładane i czy tutaj nie jest ogólnikami mówione, czy tutaj nie są najważniejsze zasady ogólnikowo podniesione. A że ich nie rozwinięto, jak szanowny wnioskodawca żądał, to daruje, bo komisya musiałaby parę tomów spisać, a tego nie może i nie powinna. Tem bardziej motywowanie daleko idące byłoby niepożądanem, że to nie jest ustawa, ale ogólne rysy zasadnicze i rezolucye mające służyć za podstawę.

Szanowny ostatni mowca powiedział, że my chcemy, aby każdy las ulegał kontroli. Ale gdyby szanowny mowca był tutaj od r. 1852. w Galicyi bawił, byłby się dowiedział, że one już są skrepowane, bo ustawa leśna już jest. My nie jesteśmy w Ameryce na stepie, gdzie się myśli o tem, czy to prawo napisać, czy tamto, my jesteśmy już skrepowani. Wnioskodawca chce rewizyi ustawy leśnej. Prawda, że tego nie powiada, ale od jakiegoś przyjaciela

lasu słyszał, że możnaby wprowadzić postanowienia lepsze. Walki z p. Wrotnowskim o to, czy my chcemy krępować, czy nie, nie mogą przyjąć, gdyż musiałbym Go prosić, ażeby zwałczył tę nstawę, która dziś nas krępuje, tylko że niewłaściwie i źle, a co najważniejsza, że należy do zbioru ustaw, z którego możnaby bibliotekę ustawić, ustaw, które wcale nie są wykonywane, a jeżeli czasem przyjdzie do ich wykonania, to na pewno można powiedzieć, że trafiają jak kulą w płot. Otóż tutaj całej zasadniczej walki p Wrotnowskiego przyjąć nie mogę, bo jak powiadam, już jesteśmy skrepowani. Komisya twierdzi, że to krępowanie jest źle zastosowane, a społeczeństwo ustaw bez krępowania pojedynczych osobistości nie znało i znać nie może. (Brawa i oklaski).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zapisałem się do głosu, gdy szanowny p. Jaworski przedłożył swój wniosek. Przeciw temu wystąpić muszę głównie. Jednak, ponieważ innym mowcom było wolno polemizować z sprawozdaniem komisyi, niech mi będzie wolno odpowiedzieć na zasady, które przy tej polemice wypowiedzieli posłowie sprzeciwiający się wnioskowi komisyi a mianowicie hr. Rey Pod tym względem dodam tylko słów kilka do tego co ks. Adam Sapieha powiedział:

Hr. Rey mniema, że zaproponowane przez komisję kultury krajowej wnioski do rezolucyi, zmierzają do wywołania ustawy naruszającej własność, są komunistycznej dążności, bo żądają ograniczenia właściciela w dowolnem używaniu swojej własności. Ależ wszystkie prawodawstwa zawierają postanowienia ograniczające używania prawa własności w ten sposób, aby właściciel używając swojej własności nie szkodził prawom drugiego, nie szkodził cudzej własności.

Po wielkich wylewach, jakie były we wszystkich krajach środkowej Europy: we Francyi, Niemczech i północnych Włoszech, wyznaczano wszędzie komisye dla zbadania powodów powodzi. Komisye przekonały się i wykazały wszędzie jednoznacznie, że głównym powodem wylewów było wycięcie lasów w górach. W skutek tego uchwalono w wielu krajach ustawy zapewniające skuteczniejszą ochronę lasów, głów-



wnie w górach, ale także wszędzie gdzie tego wymaga ochrona cudzej własności. Ustawy te orzekają jak ma właściciel w pewnych lasach leżących np. na stoku gór, prowadzić gospodarstwo leśne, aby nie szkodził cudzej własności, nie zatapiał gruntów na równinach leżących wodami spływającymi nagle z gór po wycięciu na nich lasów; a przepisy te rozumnie zastosowane nie odbiorą bynajmniej właścicielowi lasu dochodów z lasu. Ustawy te nowe poszły i iść musiały o wiele dalej niż rezolucya proponowana dzisiaj przez komisję kultury krajowej. Nietylko zawierają postanowienia dążące do ochrony lasów, ale nadto wymagają zalesienia nagich stoków gór. Ustawy uchwalone we Francji w 1860. r. i w 1882 roku rawierają nawet postanowienia nakazujące wywłaszczenie właściciela gruntu, który zalesić należy jeżeli właściciel nie dopełnia zalesienia, naturalnie wywłaszczenie za wynagrodzeniem za grunta a nawet z prawem pierwszeństwa w odkupie tego gruntu za zwrotem pod bardzo przystępnymi warunkami ceny gruntu i wydatku na zalesienie. Może hr. Rey powie, że to republikańska Francya wydała taką komunistyczną ustawę, chociaż pierwsze ustawy w r. 1860. i 1874. wydane zostały za cesarstwa, a wszystkie nie mają najdalejszego związku z komunizmem, ale przeciwnie mają na celu ochronę cudzej własności. Lecz także w wielu innych krajach po przekonaniu się, że głównym powodem powodzi i niszczenia wylewami własności rolnej na równinach i w dolinach było wycięcie lasów na stokach gór, wydano podobne ustawy w Badeńskim, Szwajcaryi. A nawet obie Izby austriackiej Rady Państwa uchwaliły już jedną z ustaw tej dążności, mianowicie ustawę o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich, która zawiera przepisy skuteczne o ochronie lasów przymusowych i zalesieniach w celu powstrzymania spustoszeń zrzadzanych przez wody górskie. A przecież prezesem komisji, która roztrząsała projekt tej ustawy w Izbie poselskiej, i w której to komisji zasiadałem, był ks. Józef Adolf Schwarzenberg, a zapewno ks. Schwarzenberga, szanowny poseł za komunistę mieć nie będzie, chociaż ta ustawa postanowiła wywłaszczenie w pewnych przypadkach gruntu dla zalesienia, gdy to potrzebne dla dobra ogólnego.

W ustawach wspomnianych wszystkie ograniczenia w używaniu swojej własności, są wy-

plywem tej zasady, że każdy właściciel ma prawo używać swojej własności bez szkodenia drugim, bez szkodenia cudzej własności, a przekonano się, że wycinanie w pień lasów w górach, i na stokach gór, a nawet w pewnych położeniach lasów w dolinach, zamiast przecinania tych lasów tak zwanem rębem ciemnym, szkodzi cudzej własności, bo sprowadza powodzie zatapiające cudzą własność w dolinach i na równinach. Ustawy te nie wzbraniają właścicielom użytkowania z lasu i ciągnięcia z niego dochodów, ale orzekają, że lasu leżącego na stoku gór nie może ciąć w pień i korczować, co nawet samemu właścicielowi szkodę niepowetowaną zrządza, gdyż następnie z nagiego stoku gór woda spłucze ziemię; ale przeciwnie może las i zasiewać znów lasem lub zasadzać wycięte miejsca. Równocześnie ustawy zmniejszają podatek gruntowy z takich lasów.

Jednak głównie zabrałem głos, aby sprzeciwić się wnioskowi mego szanownego kolegi posła Jaworskiego. Powiedział on, że wniosek komisji poszedł za daleko, dalej niż wnioskodawca p. Mieroszowski, że wnioskodawca żądał, tylko, aby Wydział krajowy zbadał, czy potrzebną jest zmiana ustawy leśnej, a komisya poszła dalej i żąda wydania nowej ustawy leśnej, któraby zamieściła skuteczniejsze przepisy o ochronie lasów, i wykazuje nawet komisya kierunek w jakim iść powinny te przepisy. Ja mniemam, że komisya postąpiła słusznie i zgodnie z uchwałami Wysokiego Sejmu. Komisya nie mogła przedłożyć Sejmowi wniosku, aby polecił Wydziałowi krajowemu, zbadać, czy teraz obowiązująca ustawa leśna jest dostatecznie dobra, i czy potrzeba wydać nową ustawę leśną, bo Wysoki Sejm orzekł już dwukrotnie, że obowiązująca ustawa leśna poczytuje za niedostateczną i uchwalił Wysoki Sejm właśnie na mój wniosek w 1882 r. rezolucyę, której ostatni ustęp brzmiał (czyta):

„Sejm wzywa powtórnie c. k. Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucyę wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, szczególnie w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni“.

Po takiej rezolucyi do Rządu przez Sejm wystosowanej, nie mogła dzisiaj komisya proponować, aby Sejm polecił, iżby zbadał Wydział krajowy, czy potrzeba jest wydania nowej ustawy



leśnej. Komisya słusznie zrobiła, że poszła dalej jak wnioskodawca, p. Microszowski proponował. Powinna była co najmniej powtórzyć żądanie wydania nowej ustawy leśnej zawierającej skuteczniejsze, niż dotychczasowa ustawa, postanowienia co do ochrony lasów — i to komisya uczyniła.

Z tego powodu jestem stanowczo przeciw wnioskowi p. Jaworskiego. Aby nie zabierać głosu w dyskusyi szczegółowej, muszę słów kilka powiedzieć, co się tyczy wniosku komisji: aby Sejm zażądał utworzenia teraz, przed wydaniem jeszcze nowej ustawy leśnej, Rad leśnych w naszym kraju. Będę głosować przeciw temu ustępowi, a to z następującego powodu. Ustawa państwowa uchwalona w maju r. b. przez obie Izby państwa już obowiązująca, poleca utworzenie w krajach monarchii komisji krajowych, mających nadzorować i kierować zalesieniami i innemi robotami przedsiębiorcami „dla odprowadzania nieszkodliwego wód górskich“. Roboty te pod tym skromnym tytułem, mogą być bardzo użyteczne i mieć szeroki zakres, mianowicie w górach, jak to mamy przykłady we Francyi i w rozpoczętych robotach w Tyrolu, a zakres działania komisji krajowych, mających robotami temi kierować lub je nadzorować, jest dość obszerny i komisye te mają przez ustawę nadane znaczne a użyteczne atrybucye, które mogą sięgnąć w zakres działania Rad leśnych. Przeto te Rady leśne przed ich utworzeniem, powinny mieć oznaczony przez ustawę zakres działania. Uważam zaś za bardzo potrzebne, aby Sejm już na teraźniejszej sesyi zażądał utworzenia w kraju naszym takiej komisji krajowej, która ma kierować lub nadzorować roboty w celu nieszkodliwego odprowadzania wód górskich. Uchwalenie takiego do rządu wezwania Sejmowi przysłuży na mocy §. 23. wspomnianej ustawy państwowej, byłoby zaś bardzo użytecznem albowiem kraj nasz w tym razie może otrzymać część sumy 500.000 zł. w. a. wyznaczanych corocznie od roku przyszłego poczynawszy przez lat 10 na melioracye i odprowadzanie nieszkodliwe wód górskich, jeżeli taka komisya będzie w kraju naszym utworzona. Skład i atrybucye takiej komisji krajowej są już oznaczone ustawą. Jaki zaś stosunek będzie między temi komisjami krajowemi a radami leśnemi, gdy znów te Rady będą utworzone, musi być przez ustawę naprzód oznaczony. W następstwie tego nie można dziś uchwalać, że tak a tak mają być rady leśne urządzone.

Jeszcze słów kilka na uwagi posła Wrotnowskiego i posła Reya. Chociażby Sejm uchwalił pierwszy ustęp rezolucyi w takim brzmieniu, jak go komisya przedłożyła, to jeszcze nie byłoby nic przesądzone. Bo gdy będzie przedłożony projekt nowej ustawy leśnej, wówczas każdy paragraf zaprojektowanej ustawy będzie szczegółowo rozstrzegany i jeżeli jakie postanowienie w projekcie będą uważali za szkodliwe ci posłowie, którzy przeciw projektowanej rezolucyi występują dla tego, że nie wiedzą, jakiej to komisya żąda ustawy, będą mogli przeciw tym zaprojektowanym postanowieniom wystąpić, wykazać ich szkodliwość, żądać ich wykreślenia lub zmiany. Ale przedwczesną jest obawa tego, czego nie znają, jak sami mówią. Choćbyśmy więc nawet ten zakwestyjonowany ustęp 1szej rezolucyi przyjęli, obawy ich są przedwczesne, bo jak będzie projekt nowej ustawy leśnej przedłożony, będzie Izba paragraf po paragrafie roztrząsać i przyjmować to co będzie uważała za słuszne, stosunkom kraju naszego odpowiednie, a odrzucać co uzna szkodliwym.

Głos: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu jest zapisany jeszcze JE. p. Ludwik hr. Wodzicki, i ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie zabieram głosu, aby w sprawie, o której tyle mówiono, jeszcze raz wchodzić w polemikę, sądzę, że dyskusya była wyczerpująca i każdy członek Izby wyrobił sobie zdanie, jak będzie głosował. Powodem, dla którego zabieram głos jest pewna uwaga szan. p. Jaworskiego, z którą nie tylko że zgodzić się nie mogę, ale której pozostawienie bez odpowiedzi uważałbym za szkodliwy precedens dla przyszłego działania Sejmu. Szan. p. Jaworski powiedział, że komisya gospodarstwa krajowego poniekąd przekroczyła swój zakres działania stawiając swój wniosek, nie powiedział, jak to przez innych mowców kilkakrotnie było podniesione że za daleko poszła w swoich zapamiętaniach powiedział te słowa że „przekroczyła swój zakres działania“. Z jednej strony, jako przewodniczący tej komisji uważam za obowiązek wystąpić w jej obronie, z drugiej strony nie chcę aby pozostała bez odpowiedzi interpretacya w Sejmie, podług której działanie każdej komisji miałyby tak być ścieśnione, aby o wniosku, który



do niej został odesłany, mogła powiedzieć, że się z nim zgadza, lub mu jest przeciwną. Sądzę że nie tylko mojem osobistem zapatrywaniem, ale praktyką wyrobioną w życiu parlamentarnem w krajach, w których parlamentarizm od dawna istnieje, zadanie komisji jest uważane jako tego rodzaju, że w myśl wniosku do tej komisji odesłanego stara się przedmiot zbadać i wskazać Sejmowi jako postanowienie uważa za pożyteczne i odpowiednie i nigdzie niewiem, aby zadanie komisji miało być ograniczone do tego, aby się zamykała we wniosku samym i ten wniosek przedstawiała do przyjęcia albo do odrzucenia. Tyle chciałem powiedzieć na obronę komisji. Jeżeli jeszcze dotknę kilku uwag, jakie tu były zrobione, uważając za potrzebne rozświetlić zapatrywania komisji na wnioski, które postawiła, to tylko w odpowiedzi na zarzuty, które tu głównie czynione. Powiedziano że komisya wnosząc, aby wezwanie do Rządu było uczynione podług wskazówek zawartych w sprawozdaniu, solidaryzuje tym sposobem Sejm cały z tem sprawozdaniem i z każdym jego punktem i na to trzeba by być przeświadczonym, że się zgadzamy z każdym zdaniem sprawozdania komisji. Otóż zwrócić muszę uwagę Wys. Sejmu, że we wniosku komisji nie jest powiedziane, aby to wezwanie Rządu do przedłożenia ustawy było oparte na podstawie zasad wskazanych w sprawozdaniu, tylko w myśl zasad w sprawozdaniu zawartych, a pozwolicie Panowie, że pod tym względem jest bardzo wielka różnica. Na podstawie, to znaczy że od żadnych zasad postawionych w sprawozdaniu odstąpić nie wolno, a przynajmniej że Sejm z każdą tych zasad się solidaryzuje. W myśl, to znaczy, że przedstawienie ogólne zasad i przekonania w jakich warunkach i w jakim kierunku ustawa byłaby pożyteczną, odpowiada przekonaniu Sejmu i że Sejm życzy sobie, aby w kierunku zdań ludzi fachowych, referentów w kraju zamieszkałych i kraj znających, wypracowano przedłożenie rządowe a nie podług zapatrywań ludzi po za krajem mieszkających, stosunków i potrzeb naszych nie znających, którzyby jak się często zdarza, przyszli do nas z elaboratem będącym w zupełnej sprzeczności z warunkami i potrzebami naszego kraju. Taka była myśl komisji: mam to przekonanie że jeżelibyśmy nie dali żadnej wskazówki, jeżelibyśmy po prostu zażądali, jak tyle razy było, aby Rząd nam ustawę przedłożył, to

wtenczas te stosunki kraju będą oceniane przez tych, którzy ich nie znają i zrobią przedłożenie, które nam będzie się zdawać nieodpowiednie do potrzeb i stosunków kraju i które będziemy zmuszeni odrzucić. Zresztą w poprawce posła Reya znacznej różnicy nie widzę i nie uważałbym za klęskę dla myśli przewodniej, która komisją powodowała żeby zamiast redakcyi komisji, redakcyja którą proponuje p. Rey, była przyjętą. Ale tobym uważał za przegraną i przyznam się za szkodliwe, gdyby był przyjęty wniosek p. Jaworskiego. Wniosek p. Jaworskiego podnosi tę samą wątpliwość, co wniosek szan. p. Miosroszowskiego t. j. żeby Wydział krajowy zbadał o ile ustawa leśna jest nieodpowiednią i o ile w niej zmiany byłyby potrzebne.

Ja i wielu z moich kolegów, a w każdym razie komisya gospodarstwa krajowego ma przekonanie pod tym względem wyrobione, że te ustawy są nieodpowiednie i że zmiany byłyby pożądane. Po drugie, wniosek p. Jaworskiego żąda, aby Wydział krajowy zajął się zbadaniem tej sprawy i przedłożeniem wniosku. Wiemy dobrze, jak mało nadziei jest, aby wnioski wyszły z inicjatywy Wydziału krajowego a nie przedłożony przez Rząd zyskały powodzenie. Puszczanie to na tę drogę, byłoby drogą nadto która rzecz odroczyła by w daleką przyszłość. I jeżeli w tej myśli ma być postanowienie Sejmu powzięte, nie widzę na co wniosek był postawiony a dziwić się tylko muszę, że Szan. wnioskodawca, który zdaje się godzić z wnioskiem p. Jaworskiego w ogóle wniosek swój stawiał w myśl tego wniosku, bo wtenczas wszystko pozostałaby po dawnemu i szkoda było Wysoki Sejm trudzić i czas mu zabierać. Wniosek p. Jaworskiego dla mnie jest po prostu rzuceniem rzeczy do kosza i pozostawieniem stanu dzisiejszego z tem pogorszeniem, że wypowiedzianą została wątpliwość, czy stan dawniejszy nie jest dobry, czy jest nakazane zbadać, jak możnaby go zmienić, a wypowiedzenie tego w tym roku zwłaszcza po klęsce powodziowej, o której wszyscy mają przekonanie, że dotychczasowa gospodarka lasowa mianowicie w górach była jedną z przyczyn klęski, wypowiedzenie tej wątpliwości uważał zarzut za rzecz szkodliwą.

Jeżeli były zarzuty robione przeciw drugiemu ustępowi wniosku komisji, to jest wezwania,



aby natychmiast przystąpić do utworzenia pewnych organów, któreby już dziś w granicach obowiązującej ustawy przynajmniej przestrzegały jej i pilnowały, to zdaje mi się, wniosek ten muszę wziąć w obronę, każdy kto się z temi sprawami zapoznał, kto wie co się dzieje w górskich powiatach i wie, jakie następstwa za sobą pociągają, musi sobie życzyć, musi pragnąć, aby już dziś, aby już teraz znalazły się środki zaradcze dające rękojmię, że ustawa dziś obowiązująca, jakkolwiek niedostateczna, ale przecież zawierająca przepisy, które mogą najgorsze zło usunąć, przestrzegana była.

Nie idzie tu o majątki będące w ręku właścicieli, którzy je od dawnych czasów posiadają i w których gospodarstwo bywa lepsze lub gorsze, ale po większej części niebывa prowadzone w taki sposób, aby narażać lasy na zupełne wytępienie, a raczej na klęski jakie to wytępienie za sobą pociąga, — ale idzie o przestrzenie wielkie, które się stają przedmiotem operacyj obcych spekulantów i którzy te części lasów, te części własności kupują wyłącznie na ten cel, aby jak najprędzej wszystko spieniężyć aby sprzedażą drzewa pokryć koszta zakupna i zrealizować znaczne zyski, a resztę jako nieużytek choćby pozostawić. Takiemu gospodarstwu, które tak wielką szkodę wyrządza, zapobiedz rychło, nie czekając na długą i uciążliwą drogę, na jaką poprzedza wprowadzenie nowej ustawy w życie, co się oprze o Sejm i Radę państwa, co się lata ciągnąć może, uważam za konieczną i nagłą potrzebę.

Gdyby ci Panowie, którzy oświadczyli, że będą głosować za opuszczeniem tego ustępu, postawili inny wniosek, gdyby znaleźli inny sposób, tańszy a równie skuteczny, byłbym niezawodnie przychylił się do ich wniosku. Jeżeli się jednak znajduję w obec czystej negacyi, jeżeli ci panowie, którzy występują przeciw wnioskowi komisji, nie znaleźli i nie wskazali innego sposobu, aby temu złemu nagłacemu i dobierającemu się do najżywotniejszych interesów kraju, zaradzić to nie mogę zmienić zdania, że to, co komisja przedstawia, lepsze jest jak status quo i za wnioskiem komisji głosować będę (Brawa i oklaski).

P. Jaworski. Proszę o głos w celu sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Jaworski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Jaworski. Gdy dyskusya zamknięta nie mogą zabierać głosu, ażeby odpowiadać posłowi Chrzanowskiemu, ale na przemówienie JE. hr. Ludwika Wodzickiego jako przewodniczącego komisji kultury krajowej kilka słów odpowiedzieć muszę nie gwoli uprzedliwienia się, lecz dla sprostowania rzeczy przez niego przedstawionej. Tkwią mi jeszcze dobrze w pamięci słowa, które JE. p. hr. Ludwikowi Wodzickiemu dały powód do twierdzenia, jakoby ja komisji kultury krajowej, lub w ogóle jakiejkolwiek komisji sejmowej odmówił prawa wyjścia po za granice wniosku lub aktu jej przydzielonego. Ja tego nie twierdziłem, ja tego nie powiedziałem, ja tylko skonstatowałem fakt mówiąc, że sprawa jest bardzo ważną, zanadto ważną, ażebyśmy się nad nią tak doraźnie tutaj mogli decydować, a tem bardziej jest ważną, że faktem jest, który konstatauję, że komisya poszła po za ramy wniosku posła hr. Mioszowskiego i przedkłada zasady do przyszłej ustawy. Tyle tylko powiedziałem, zdaje mi się, że skonstatowałem tylko fakt, który tak przez JE. hr. Ludwika Wodzickiego, jak przez księcia Sapiechę nie był zaprzeczony i do czego komisya miała prawo. Więcej nic nie powiem, a może sprawozdania stenograficzne bardziej o tem przekonają JE. p. hr. Ludwika Wodzickiego.

JW. Marszałek. Dyskusya wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski. Wobec tego, że posłowie niektórzy za wnioskiem komisji przemawiali i wobec spóźnionej pory, bardzo krótko i treściwie pozwolę sobie odpowiedzieć przeciwnikom, którzy swoje zarzuty tak wymownie postawili, nie będą każdego przemówienia nicować i zbijać, ale podniosę tylko te, które na mnie zrobiły wrażenie mające za sobą słuszności podstawę; głównie zarzut, który mi się zdaje górował we wszystkich przemówieniach był ten, że komisya poszła po za ramy wniosku p. hr. Mioszowskiego i że wytknęła już z góry Sejmowi zasady, na których przyszła ustawa lasowa miała być zredagowaną.

Pozwolę już sobie nie powtarzać tego, na co książę Sapieha odpowiedział, że w tym wniosku jest wyraźnie wypowiedzianem, że zmiana obowiązującej ustawy leśnej byłaby pożądaną, a pozwolę sobie równocześnie odwołać się do tego inkryminowanego ustępu w pierwszym ustę-



pie wniosków, ażeby ta nowa ustawa w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych była zredagowaną. Powiedziano, że w myśl tych zasad i wskazówek należy ułożyć nową ustawę“.

Nie jest to więc dogmatem, jak któryś z oponentów pozwolił sobie nazwać i nie mogę dopatrzeć się tego, ażeby ci, którzyby mieli redagować ustawę, sprawozdania ściśle od *a* do *z* trzymać się mieli, a zatem te obawy tych panów, którzy tutaj swoim zadaniom uczynili zadość, zwalczając ten ustęp, nie są uzasadnione. Jest jeszcze jeden wzgląd, dla którego komisya gospodarstwa krajowego nie poszła zupełnie drogą wskazaną we wniosku hr. Mieroszowskiego t. j. polecenie Wydziałowi krajowemu złożenia odpowiedniej relacji i wniosków. Komisya gospodarstwa krajowego w sprawie ustawy leśnej cofnęła się wstecz o kilka lat i przeglądając to, co w tej sprawie w Sejmie już było zadecydowanym i jakie były uchwały przekonała się, w sprawozdaniach w r. 1876 i 1882, dwa razy takie uchwały tego rodzaju, tyżące się ustawy leśnej zapadły. W obu wypadkach Sejm udawał się do Rządu, ażeby Rząd wniósł taką ustawę, dlatego, że nie my sami mieliśmy pisać tę ustawę i nie my sami mielibyśmy mieć wpływ na tę ustawę, pozwoliła sobie komisya poprzedzić tę rezolucyę w tem sprawozdaniu w punkcie pierwszym, gdyż jeżeli jedna i ta sama ustawa miała w całej monarchii służyć jako model i wzór dla tej ustawy, której my żądamy, to ta ustawa słusznie zastosowaną mogła być dla Wyższej i Niższej Austrii dla Śląska i Tyrolu, ale niekoniecznie dla nas w Galicyi. Chcieliśmy ażeby ci, którzy będą pisać i redagować tę ustawę mieli pewne względy i używali takich materyałów, któreby ich oświeciły o właściwościach naszego klimatu i naszego społeczeństwa i o naszych potrzebach w ogóle. Główna opozycyi dała swój wyraz atakując ustępy te, w których komisya przypuściła pewną ingerencyę ustawy lasowej do lasów prywatną własnością będących. W ustawie dziś już obowiązującej, wiadomo Panom zapewne, że także ta ustawa waruje dla władzy rządowej pewien dozór i pewną kontrolę. Niestety ta dzisiejsza ustawa chociaż niedostateczna dla tej chwili, gdyż blisko 30 lat, jak jest wydaną, nie była w życie wprowadzoną dla braku organów, których my w 2. punkcie się domagamy. Jednakowoż komisya

dla gospodarstwa krajowego nie nowego tu nie wyraziła, owszem podniosła kierunek i dążenie w dzisiejszej ustawie istniejące. Dalsze zarzuty wreszcie skupiały się niemal ogólnie w sprawach rady leśnej i tych rad okręgowych. Jeżeliśmy w samej komisji sądzili, że taka Rada leśna krajowa i takie Rady okręgowe skutecznie by potrafiły działać w kraju, to sądziliśmy to nie na mocy naszego własnego przekonania, lecz na mocy przekonania ludzi, którzy się zastanawiali sami i w których orzeczeniach mieli członkowie komisji pokładać pewną wiarę. Budżet już z góry zrobiony dla tych Rad przez szanownego posła Reya wynoszący 123.000 zł. wydaje mi się nad wszelki wyraz przesadzonym a nazwa tych sto dziewięćdziesiąt kilka członków komisji urzędnikami również niewłaściwym. Zdaje mi się, że ksiązę Sapieha powiedział, kosztem 120.000 zł. można nadal ochronę lasów w Galicyi przeprowadzić, to byłoby to dla kraju korzystnym interesem. Śmiem wyzwać pewne powątpiewanie i zdaje się, że wszyscy członkowie komisji tej razem, pobierający nie stałe pensye jak urzędnicy, ale dyety i zwrot kosztów podróży, naraziliby kraj na stosunkowo nie tak wielki wydatek a bardzo daleki od 123.000 zł. z góry przez hr. Reję już dla nich przewidzianych. Zresztą komisya tutaj powiada w sprawozdaniu swoim:

(Czyta):

„Że widząc w wykonawczych organach jedyny środek i warunek skutecznego oddziaływania ustawy leśnej, odwołuje się do uchwał w ankiecie lwowskiej w r. 1875. powziętych a przedstawionych przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego“.

Tutaj komisya się odwoływała tylko, ale nie postanawiała właśnie, że ma być 24 takich okręgowych Rad leśnych i że może być 15, a może nawet, że i cyfra 10, okaże się dostateczną, dlatego zdaje mi się, że trzeba się trzymać ducha w jakim to sprawozdanie napisaniem zostało ducha samego w sprawozdaniu powtarzam, a nie liter i liczb „24 okręgów“.

Co się tyczy tych rad okręgowych i leśnych, ja uważam ten ustęp i ten drugi punkt naszej rezolucyi, jako jeden z najważniejszych i najkardynalniejszych. Drugi punkt wykreślić, według mego przekonania znaczyłoby tyle, co z góry powiedzieć, że nowa ustawa, którąbyśmy się nadal w lasach rządzeni, będzie tak wykonywaną jak dzisiejsza, a w takim razie lepiej przy



dzisiejszej pozostać i nowej nie tworzyć, jeżeli nie mamy jej zabezpieczyć skutecznego wykonania i przyznam się, że wolałbym dzisiejszą ustawę z taką radą krajową i radami okręgowymi, jak nową ustawę, nawet najbardziej i najdokładniej spisaną i najbawienniejszą, bez takich rad t. j. bez zabezpieczenia jej możliwego i skutecznego energicznego wykonania. Przeciwno 2-m dalszym punktom rezolucyi we wniosku komisji gospodarstwa krajowego dotąd żaden głos się nie odezwał i nie będę ich bronić i popierać ich dalej nie potrzebuję. Jeszcze jeden ustęp sprawozdania był kilkakrotnie atakowanym, tak że nawet do pewnego stopnia z pewnem zdziwieniem usłyszałem zarzut komunizmu i socjalizmu, tycaącego się mojej osoby, na co mogę ręczyć, że na taki zarzut nigdy sobie nie zasłużyłem i zdaje mi się, że cała komisya jest od tego zarzutu zupełnie wolną. To jest ustęp, który wymagał, ażeby wszystkie lasy zostały poddane przepisom ustawy leśnej tak dobrze korporacyjne, ochronne, kościelne jak prywatne i gminne. Ale na stronie 3-ciej jest wyraźnie powiedzianem, że inną ma opiekę rozpościerać ustawa lasowa nad lasami ochronnymi, a zamkniętymi, inną nad gminnymi i korporacyi własnością będącymi, a inną jeszcze nad lasami prywatną własność stanowiącymi. Zdaje mi się, że ci, którzy chcą warować prawo własności, powinni by właśnie warować je tem ścieśnieniem, ażeby nie wolno było nikomu używać tej własności swojej ze szkodą własności sąsiada.

Dlatego w tej kwestyi i w wielu innych kwestyach, ten zarzut, że naraża się prawo własności cudzej, staje nie raz bardzo zbawiennym celem na przeszkodzie i radbym, ażeby ten argument odpadł i ażeby służył do poparcia skutecznego tego sprawozdania. Kończąc, muszę panom zalecić jeszcze raz wszelkie uchwały przez komisję gospodarstwa krajowego powzięte, a zwrócić tylko uwagę, że ponieważ prezes naszej komisji JE. poseł hr. Ludwika Wodzicki do pewnego stopnia zgadza się z poprawką p. hr. Reya, ażeby ostatni ustęp „w myśl zasad i wskazówek“ sprawozdania zmienić.

JW. Marszałek. To należy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski. A zatem polecając wniosek komisji kończe przemówienie, warując sobie jeszcze dalsze szczegóły przy szczegółowej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek p. Jaworskiego brzmi (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać dokładne, o ile by zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną mianowicie co do ochrony i kultury lasów górskich, a w szczególności tak co do przepisów dotyczących lasów zamkniętych t. j. takich, w których rąbanie albo całkowicie, albo częściowo ma być wzbronionem lub ograniczonem do tak zwanych ciemnorrębów, jak też co do wynadgrozdzenia właścicieli za nałożone im ograniczenia wolnej dyspozycyi swą własnością — i przedłożenia Sejmowi odpowiedniego sprawozdania i wniosków“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać.

(Po obliczeniu głosów).

Jest tylko 20 posłów za wnioskiem odraczającym posła Jaworskiego, a zatem wniosek ten upadł.

Dla spóźnionej pory przystąpimy do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem komisji dopiero na następnem posiedzeniu. P. sprawozdawca komisji skrutacyjnej, zechce odczytać wynik głosowania z wyboru jednego członka do komisji administracyjnej.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta): Głosujących było 83. Absolutna większość 42. P. Górecki otrzymał głosów 79; p. Wasilewski 4.

JW. Marszałek. Poseł Gorecki tedy został wybranym.

P. Waygart złożył do laski marszałkowskiej wniosek, którego czytać nie będę, bo pp. posłom jest znany z dzisiejszej rozprawy nad kwestyą kwaterunku wojska. Jest on dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według przepisu regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się we Wtorek o godzinie 11. przedpołudniem z powodu, że w poniedziałek jest święto.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek d. 30. Września 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o



- |  |   |
|--|---|
| <p>wniosku p. Mioszowskiemu w sprawie ochrony lasów. Sprawozdawca p. Zamoyski.</p> <p>2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę uszkodzeń zrządzonych na drogach krajowych tegorocznemi powodziami. Sprawozdawca p. Wł. Badeni.</p> <p>3. Pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku.</p> <p>4. Propozycja Wydziału krajowego co do</p> | <p>wyboru czterech członków Rady Nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.</p> <p>5. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Skrzyński.</p> <p>6. Sprawozdania o petycyach.</p> <p>Posiedzenie zamknięte.</p> <p>Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10 po południu.</p> |
|--|---|

